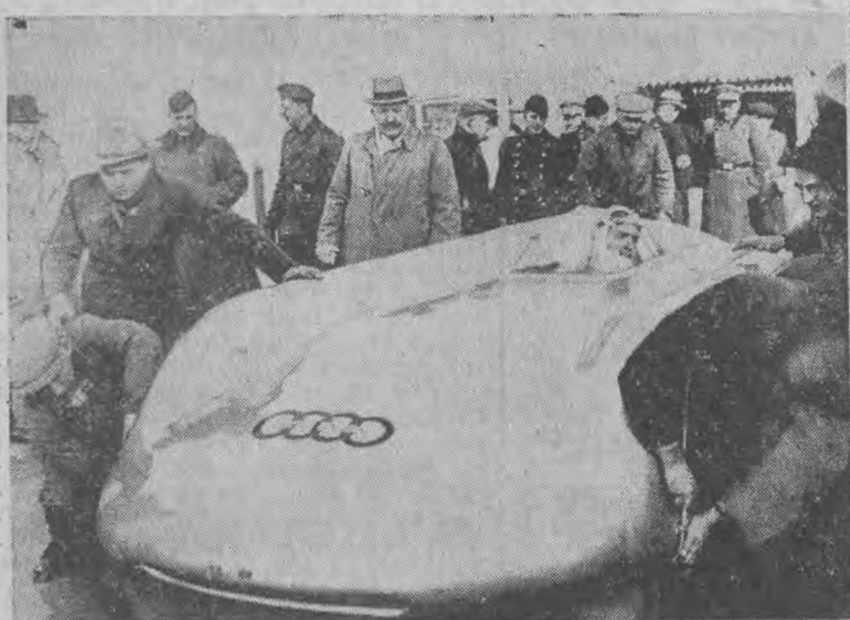
Dziś: W drodze do narodowej Rumunii

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 27 Wydanie Ł. Rok 68 Czwartek, dnia 3 lutego 1938





Przed i po katastrofie

Jak już donosiliśmy w depeszach, na autostradzie pod Frankfurtem nad Menem (Niemcy) zabił się w czasie próby pobicia światowego rekordu szybkości znakomity kierowca automobilowy Rosemeyer. Na zdjęciach: po lewej Rosemeyer przed startem do swej ostatniej jazdy, po prawej — część rozbitego samochodu.

Sprawa zatargu w komisji wojskowej

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu postanowiono ilość członków komisji wojskowej zmniejszyć do 17 i nie przeprowadzać nowych wyborów

Warszawa (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu udział publiczności był niezwykle liczny. Rada Ministrów zjawiła się w komplecie.

Marsz. Car, który od Nowego Roku niedomagał wskutek grypy, przybył jednak na posiedzenie i otworzył obrady.

Na początku odczytał pisma złożone przez sześciu posłów, którzy rezygnują z członkostwa w komisji wojskowej na tle znanej sprawy z gen. Żeligowskim. Do nich dołączył również swoje pismo gen. Żeligowski, który też zgłosił swoje ustąpienie. To samo uczynił pos. Płonka.

Pos. Hanebach, zaliczający się do grupy „sławkowców", zgłosił wniosek, aby nie wybierać nowych członków komisji, a pozostawić ją w składzie kadłubowym.

Marszałek zwrócił uwagę, że wniosek taki wymaga przede wszystkim reasumcji poprzedniej uchwały, określającej liczbę członków komisji na 25, podczas gdy obecnie po ustąpieniu 8 komisja składa się tylko z 17 posłów.

Wobec tego pos. Hanebach zgłosił wniosek o reasumcję poprzedniej uchwały i o określenie liczby członków komisji wojskowej na 17.

Wniosek przyjęto olbrzymią większością głosów. Za nim głosowała zarówno grupa „Ozonu", jak i „sławkowców". Zauważyć należy, że na ten punkt porządku dziennego przybył również pos. Sławek.

Następnie tą samą większością głosów przyjęto również dwa wnioski pos. Hanebacha, domagające się nieodbycia dodatkowych wyborów, a utrzymania komisji wojskowej w obecnym składzie.

Po załatwieniu tego punktu izba przystąpiła do dalszych spraw, nie przedstawiających większej atrakcji. Sala momentalnie opustoszała. Posłowie rozeszli się bądź do bufetu, bądź do biura Sejmu, gdzie wypłacają diety. Wielu opuściło zupełnie gmach izby i Warszawę. (w)

Awantura w parlamencie belgijskim

Posłowie wymyślają sobie od kanalii i rzucają w siebie krzesłami

W Izbie deputowanych doszło do gwałtownej dyskusji, która przerodziła się w bójkę, a to na tle zarzutu, wysuniętego przez reksistę Leruitte przeciwko b. ministrowi komunikacji, Jasparowi, o popieranie wywozu broni dla rządowych wojsk w Hiszpanii.

Jasper oświadczył, że z Degrellem i jego towarzyszami partyjnymi nie należy dyskutować, lecz raczej pociągać ich przed sąd, po czym przypomniał niedawną deklarację van Isackera, stwierdzającą, iż nie udzielono w ogóle żadnego zezwolenia na wywóz broni do Hiszpanii. Przemówienie Jaspara przerywali reksiści ciągłymi okrzykami, co go do tego stopnia zdenerwowało, że wracając na miejsce, rzucił pod adresem dep. Leruitte'a słowo „kanalia".

Gdy w odpowiedzi na to posypał się na Jaspara z ław reksistów grad obelg, Jaspar opuścił swe miejsce i rzucił się z pięściami na reksistowskiego dep. Sindic'a. Między Jasparem a Sindic'em wywiązała się walka, do której przyłączyli się inni deputowani. Na ławy reksistów rzucono mnóstwo przedmiotów, jeden z deputowanych rzucił nawet krzesło.

Wśród nieopisanego zamętu przewodniczący zarządził przerwanie obrad.

Po godzinnej przerwie Izba wznowiła obrady, doszło jednak do nowych zajść podczas oświadczenia przewodniczącego Izby.

Jeden z deputowanych reksistowskich zawołał „przewodniczący jest podły". Na wniosek przewodniczącego Izba uchwaliła wykluczenie owego deputowanego, który odmówił jednak opuszczenia sali, tak iż musiano wezwać komendanta wojskowego gmachu Izby.

Po tym incydencie Izba przystąpiła do dalszych obrad.

O mało nie katastrofa lux-torpedy

Lwów, 1. 2. — W miejscowości Warszowice pod Lwowem krótko przed nadejściem lux-torpedy podłożono na torze kolejowym grubą blachę. Na szczęście maszynista wczas spostrzegł przeszkodę i pociąg zahamował. Wskutek jednak nagłego zahamowania jeden z wagonów doznał lekkich uszkodzeń i musiał powrócić do Lwowa. Policja prowadzi śledztwo w celu wykrycia sprawców.

Otruła się i skoczyła z 5-go piętra

Rozstrój nerwowy przyczyną podwójnego samobójstwa

Warszawa, 1. 2. — Podwójne samobójstwo popełniła wychowawczyni dzieci p. Józefa Bentkowskiego, handlowca z Warszawy, zam. przy ul. Wspólnej 10.

Od kilku miesięcy pracowała u p. Bentkowskiego w charakterze wychowawczyni dzieci 29-letnia Józefa Skórzyńska. Skórzyńska bardzo często wspominała w rozmowach swego narzeczonego, który miał ją wkrótce odwiedzić. Tymczasem narzeczony nie tylko, że nie przyjechał, ale nie odpisywał nawet na listy.

Zrozpaczona kobieta usiłowała przed tygodniem popełnić samobójstwo. Mimo, iż sypiała razem ze służącą, odkręciła kurki gazowe ulegając silnemu zatruciu razem ze służącą. Na szczęście wypadek zauważył w porę właściciel mieszkania i uratował życie obu kobietom.

We wtorek podczas nieobecności domowników Skórzyńska otruła się jakąś nieznaną trucizną. Kiedy wezwano pogotowie i na chwilę zostawiono denatkę samą, ostatkiem sił dowlokła się ona do okna i skoczyła z piętego piętra na podwórze. Śmierć nastąpiła natychmiast wskutek złamania kręgosłupa.

Parowiec zatonął

Londyn. (PAT). Wskutek silnego sztormu parowiec włoski „Alba" najechał w zatoce St. Ives na skałę.

Przybyła łódź ratunkowa zabierając 20-osobową załogę parowca. Silna fala przewróciła jednak łódź. Większa część załogi zdołała dopłynąć do brzegu, lecz 7 utonęło.

„Hymn Młodych" na zebraniu socjalistów

Bydgoszcz. — Socjaliści w odpowiedzi na publiczny wiec Stron. Narodowego, na którym omawiano ostatnie wypadki w Rumunii i Hiszpanii, zorganizowali zgromadzenie publiczne z referatem na temat: „Kto zwycięży — faszyzm czy socjalizm?". Był to po długiej przerwie pierwszy wiec publiczny P. P. S. w Bydgoszczy, na którym przemawiał agitator „towarzysz" Rusinek.

Gdy padły pierwsze słowa „towarzysza" Rusinka o walce proletariatu na sali zerwały się okrzyki: „Za żydowskie pieniądze walczycie z Polakami!", „Sługusy i pachołki żydowskie!", „Precz z żydo-komuną!", „Niech żyje robotnik katolicki!", „Niech żyje Polska narodowa i katolicka!". Wszczął się wielki hałas. Publiczność, wśród której była spora ilość Żydów zaczęła opuszczać salę.

Naraz rozbrzmiał „Hymn Młodych"

Gen. Skoblin w Moskwie?

Ryga. (ATE). W tutejszych kołach emigracji rosyjskiej wielkie wrażenie wywołały rewelacje dziennika szwedzkiego „Nya Dagligt Allehanda", który z okazji udekorowania orderem „czerwonego sztandaru" Andrzeja Dubowa, rzekomego agenta NKWD (dawne GPU) twierdzi, że pod nazwiskiem Dubowa ukrywa się nie kto inny, jak sławny z afery porwania gen. Millera eks-generał białej armii Skoblin.

Wedle rewelacji szwedzkiego dziennika Dubow-Skoblin uciekł z Paryża do Brukseli, a stamtąd za fałszywym paszportem wyjechał na pokładzie jednego z okrętów fińskich do Helsinki, skąd już bez najmniejszych przeszkód przedostał się do Leningradu.

Wymówienie art. 16 paktu Ligi

Posiedzenie „Komitetu 28“ w Genewie — Szwecja, Szwajcaria i Holandia stwierdziły, że nie uważają się już za związane art. 16 - Oświadczenie przedstawiciela Polski

Genewa. (ATE). Przedstawiciele kilku państw złożyli oświadczenia, stwierdzające, że odtąd odrzucają art. 16 paktu Ligi Narodów w dziedzinie stosowania sankcyj. Oświadczenia te o pierwszorzędnej wadze dla dalszej działalności Ligi Narodów zgłoszono w czasie plenarnych obrad tzw. „Komitetu 28“, zajmującego się, jak wiadomo, sprawą reformy paktu Ligi.

Zabierali więc głos przedstawiciele Szwecji, Szwajcarii i Holandii kwestionując moc obowiązującą artykułu 16. Wychodzili oni z założenia: 1) że Liga Narodów nie może skutecznie działać wskutek opuszczenia jej przez szereg państw; 2) że wobec tego obowiązek przeprowadzenia sankcyj pociąga za sobą poważne niebezpieczeństwa; 3) że system sankcyj ekonomicznych okazał się zupełnie nie wskazany w jednym wypadku, kiedy go zastosowano; 4) że faktycznie istniała zawsze swoboda w zastosowaniu sankcyj.

Wspomniane państwa używały różnych argumentów, lecz doszły do wspólnego wniosku, a mianowicie, że odtąd nie uważają się za związane artykułem 16.

Po tej samej linii szło także oświadczenie delegata polskiego min. Komarnickiego, który powiedział m. i.:

„Biorąc pod uwagę doświadczenia ostatnie trzeba uznać, że pewne postanowienia paktu nie mogą być automatycznie wprawiane w ruch oraz, że należy pozostawić każdy poszczególny wypadek ocenie członków Ligi, a zwłaszcza rozstrzygnięcie sprawy, w jakiej mierze mogliby oni stosować te postanowienia w sposób skuteczny i użyteczny dla pokoju.

„Rząd polski nie mógłby zgodzić się na to, aby Liga bez względu na statut, jaki posiada, mogła być wykorzystana jako instancja dla zatwierdzania decyzyj, powziętych poza nią przez niektóre państwa zainteresowane. Rząd polski nie mógłby zgodzić się na to, aby rozdzielenie w ten sposób na członków Ligi zobowiązań i odpowiedzialności wypływało z postanowień, w których uchwaleniu członkowie Ligi nie brali udziału.“

Duże wrażenie wywołało oświadczenie delegata austriackiego, który ograniczył się jedynie do zaznaczenia desinteressement swego rządu, zarówno w debacie, jak i w ewentualnych uchwałach „Komitetu 28“ zapowiadając, że w głosowaniu udziału nie weźmie.

Tajemnicze storpedowanie angielskiego okrętu

Tajemnicza łódź podwodna storpedowała statek brytyjski „Endymion“

Londyn. (PAT). Otrzymano w Londynie wiadomość potwierdzoną w ciągu nocy przez admiralicję brytyjską, że w pobliżu Kartageny, 16 mil na południe od przylądka Tinoso, nieznana łódź podwodna storpedowała wczoraj rano statek brytyjski „Endymion“ liczący 889 ton wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

Spośród 15 osób załogi tylko 4 zostały uratowane. 11 osób zatonęło, w tej liczbie kapitan, jego żona i 2 inżynierowie, obywatele brytyjscy oraz znajdujący się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej kontroli morskiej Komitetu Nieinterwencji, obywatel szwedzki.

Statek trafiony torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut.

Stosunki pracy w dziennikarstwie

Warszawa (Tel. wł.) Dziś w godzinach południowych min. opieki społecznej Marian Zyndram Kościałkowski przyjął przedstawicieli prezydium Związku Dziennikarzy oraz prezydium Związku Wydawców, którzy mu przedstawili układ zbiorowy zawarty pomiędzy obu organizacjami, regulujący stosunki pracy w dziennikarstwie.

Układ ten został przez prezydia obu organizacyj podpisany wczoraj wieczorem. (w)

Transporty broni do państw bałtyckich

Podróże attache handlowego rządu w Barcelonie, akredytowanego w Warszawie

Ryga. (ATE) Przed paru dniami prasa podała wiadomość o przybyciu do portu kłajpedzkiego transportowca amerykańskiego, który przywiózł tajemniczy ładunek, składający się z większej ilości amerykańskich działek małokalibrowych. Transport ten adresowany był do ministerstwa spraw wojskowych jednego z państw bałtyckich.

Obecnie przybył do Rygi attaché handlowy rządu w Barcelonie akredytowany w Warszawie, p. Fernando Barranco, który przeprowadził w Rydze szereg poufnych rozmów, dotyczących, jak należy przypuszczać z całą pewnością, dostaw dla „czerwonej“ Hiszpanii.

Dalszym etapem podróży p. Fernanda Barranco, który posiada paszport dyplomatyczny, jest Moskwa.

Zabiegi rządu Chautempsa

Zamach na wolność prasy — O rozbudowę marynarki wojennej — Trudności finansowe oraz z „Kodeksem Pracy“

Paryż (PAT). Duże zainteresowanie w kołach politycznych budzą plenarne obrady Izby Deputowanych nad projektem ustawy, zakazującej wypuszczania z Francji dzienników i innych periodyków, oraz obiegu dzienników i periodyków, wydawanych za granicą lub też we Francji, lecz w języku obcym, których treść może godzić w godność narodową.

Wielkie dalej wrażenie wywołało oświadczenie min. marynarki Williama Bertranda, złożone przedstawicielom prasy, iż gwałtowne zbrojenia innych państw stawiają Francję wobec konieczności rewizji dotychczasowego programu morskiego. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie rząd francuski przystąpi do intensywnej odbudowy swej floty wojennej, celem dorównania wysiłkom innych państw.

Z kolei w związku z położeniem gospodarczym zwracają uwagę na przemówienie min. Marchandeau na sejmiku departamentu Marny.

Opowiedział się za klasyczną polityką finansową, zapoczątkowaną przez swego poprzednika min. Bonneta, za koniecznością równowagi budżetowej, oszczędności i wzmożenia produkcji. Najbardziej doniosłym momentem było kategoryczne potwierdzenie wierności rządu dla zasad trójstronnego układu monetarnego angielsko-francusko-amerykańskiego i jeszcze jedno oficjalne potępienie kontroli dewiz.

Prezydium Rady Ministrów ogłosiło oficjalne zaprzeczenie, stwierdzające: że premier nie ma najmniejszego zamiaru zwracania się do Izby o pełnomocnictwa w sprawach walutowych i że rząd zdecydowany jest „bronić waluty i złamać atak spekulantów, pozostając nadal wierny zasadzie wolności walutowej i trójstronnej umowie monetarnej angielsko-francusko-amerykańskiej“.

Zaprzeczenie nie przyniosło jednak zasadniczego uspokojenia, o ile chodzi o położenie polityczne. Przed rządem zarysowują się poważne trudności społeczne. Najpotężniejsze organizacje zawodowe wypowiedziały się przeciwko projektowi kodeksu społecznego i wystąpiły jednocześnie z żądaniem nowych podwyżek płac, grożąc strajkiem.

Te żądania wysuwają więc na czoło zagadnień politycznych ponownie sprawę podwyżki płac robotniczych, usuwając w pewnym sensie sprawę zasadniczego uregulowania stosunków między pracą a kapitałem.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO

Wizyty niemieckie w Polsce

Warszawa, 1 lutego.

Szef policji niemieckiej gen. Kurt Daluege bawi w Polsce jako gość komendanta policji gen. Zamorskiego i bierze udział w polowaniu w lasach koło Białowieży.

Był on już u nas w zeszłym roku. 3 bm. przyjeżdża do Polski delegacja kolejarzy niemieckich. Te częste wizyty niemieckie są bardzo znamienne.

W.

Wiadomości

W sprawie nie dopuszczenia katolików niemieckich na kongres eucharystyczny w Budapeszcie katolicy węgierscy żądają interwencji dyplomatycznej w Berlinie, celem cofnięcia zakazu.

Premier jugosłowiański Stojadinowicz uda się do Ankary na kongres Ententy Bałkańskiej. Zbiera się ona 16 lutego.

W Szwajcarii podczas plebiscytu 35 tysięcy przeciwko 13 tysiącom głosujących wypowiedziało się przeciw tworzeniu organizacyj komunistycznych.

Koła watykańskie zaprzeczają, jakoby papież miał się zgodzić na ślub kr. Appunyi z królem Albanii według obrządku muzułmańskiego. W każdym razie dzieci muszą być wychowane po katolicku.

Przywódcę monarchistów greckich Theotokisa zesłano na jedną z wysepek na Morzu Egejskim. Ma to związek z akcją rządu przeciwko opozycjonistom.

Japonia zareagowała bardzo silnie na oświadczenie St. Zjedn. w sprawie programu flotowego. Zaznacza, że wobec tego i ona będzie zmuszona rozbudować swą flotę.

Imieniny Prezydenta R. P.

Warszawa. (ATE). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wysłał następującą depeszę:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki — Wisła.

Proszę posłusznie Pana Prezydenta, aby zechciał przyjąć z okazji swych imienin najszczersze życzenia wraz z wyrazami najgłębszej czci, które mam zaszczyt złożyć w imieniu rządu Rzeczypospolitej i własnym oraz od całej administracji.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

O polityce zagranicznej Jugosławii

Białogród. (ATE) B. minister Jankowicz przemawiając na posiedzeniu komitetu wykonawczego partii rządowej oświadczył, że nie jest zgodne z rzeczywistością, jak to utrzymują koła nieprzyjaźnie usposobione do polityki zagranicznej premiera Stojadinowicza — iż Jugosławia porzuciła tradycyjne więzy przyjaźni, łączącej ją z Francją i Wielką Brytanią jak również z Małą Ententą przy równoczesnym zbliżeniu politycznym dokonanym w kierunku Rzeszy i Włoch. Prawdą jest natomiast, że przyjazne stosunki Jugosławii z innymi państwami doznały rozszerzenia oraz, że Stojadinowicz udając się do Rzymu i Berlina nie zamierzał zawierać jakichkolwiek układów skierowanych przeciwko innym państwom.

Białogród (ATE) Rumuński minister spraw zagranicznych Micescu przybędzie tu w drodze powrotnej z Genewy do Bukaresztu.

Monczegorsk

Ośrodek przemysłu wojennego

Moskwa. (ATE) Przygotowania wojenne Sowietów na półwyspie Kola nabierają gorączkowego tempa. Budujące się miasto Monczegorsk w sąsiedztwie bogatych złóż miedzi i niklu ma wkrótce stać się poważnym ośrodkiem przemysłu wojennego.

Ostatnio został na skutek żądania komisarza ciężkiego przemysłu, Łazarza Kaganowicza, przyśpieszony termin ukończenia budowy wielkiego „kombinatu“ (zespołu fabryk) dla przeróbki miedzi i niklu. Budowę Monczegorska dozoruje osobiście jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Stalina, Żdanow.

Z wojny chińskiej

Szanghaj. (PAT). Niedzielne walki w pobliżu m. Mingkwang (55 km na północny zachód od m. Czuhsien w prowincji Anhuei) należały do najbardziej krwawych walk na froncie środkowo - chińskim. Wojska japońskie napotkały silny oddział chiński na południowy zachód od m. Mingkwang. Chińczycy stracili ponad 1000 zabitych. Straty japońskie wynoszą 25 zabitych i 1 ranny.

W wyniku tej bitwy zajęto m. Tahancuang (7 km na północny zachód od m. Mingkwang). Wojska japońskie posuwają się w kierunku Huoweitsu (10 km na zachód od Mingkwang).

Tokio. (PAT). Dziennik „Niczi-Niczi“ donosi, iż dziś nastąpi połączenie rządu autonomicznego wschodniego Hopei z tymczasowym rządem chińskim w Pekinie. Wszystkie niezbędne formalności ukończono jeszcze w niedzielę. Praca rządu pekińskiego oceniana jest dodatnio. W wyniku połączenia z rządem wschodnio - hopeiskim, nastąpi dalsze wzmocnienie nowego reżimu w Chinach. Dziennik wskazuje, iż Japonia powinna uczynić krok naprzód i uznać rząd pekiński de jure.

Kradzież mostu żelaznego

Marakesz. (ag) We francuskim Maroko zdarzyła się niezwykła kradzież. El Hussein Ben Bandżemar wraz z 4 innymi Arabami rozmontował 7-metrowy most żelazny, sprzedając następnie poszczególne kawałki kupcom w Marakeszu. Jeden z tych kupców, zorientowawszy się, jakiego pochodzenia są te części żelazne, doniósł o tym władzom, które aresztowały sprawców kradzieży.

Z NASZEGO STANOWISKA

Ideał „świętej zgody"

Obraz naszej rzeczywistości politycznej jest smutny. Smutny w swojej szarzyźnie, w braku szczerych uniesień, rodzących się z czystej, bezinteresownej atmosfery czynu, pracy, poświęceń, w wyblakłym już klepaniu starych, wytartych w ciągłym użyciu frazesów, przeczących prawdzie naszego życia, w zakłamaniu, w tragicznym — przede wszystkim — rozbiciu wewnętrznym polskiego narodu.

Rozbicie to ma swoje dwa główne źródła. Jedno tkwi w niedomaganiach moralnych naszej zbiorowej duszy. Drugie zaś — w braku orientacji politycznej. Oba zresztą ściśle są ze sobą związane.

Istnieje w naszym społeczeństwie świadomość tego rozbicia. I istnieje także świadomość, że rozbicie to jest złem. Rozumiemy i odczuwamy wszyscy potrzebę zgody, jedności. W żadnym jednak bodaj okresie nie osiągnęliśmy większych skutków w pogłębieniu wewnętrznych rozdarć w narodzie, jak właśnie w obecnym okresie nawoływania ze wszech stron do... zgody.

Dlaczego tak się dzieje?

Wydaje się, że dlatego, iż nie rozumiemy istoty pojęcia, czy też ideału zgody.

Zgoda jest ideałem moralnej natury, a nie bezdusznym, mechanicznym środkiem do osiągania społecznej jednolitości. Nie osiąga się jej przez sam nakaz zgody. Nakaz bowiem jest aktem jednostronnym, ideał zgody zaś wymaga aktu dwu- czy wielostronnego.

Ideał zgody wymaga zatem określenia warunków, na których podstawie nastąpić może zawarcie samej zgody. U podstawy zaś tych warunków tkwić musi uznanie jednej i tej samej idei, czyli tych samych prawd i dążeń, oraz tych samych dróg, po których zamierza się dążenia te wcielać w czyn, a ideę przekuwać w realne kształty życia. Uznanie tych wartości, które mają się stać wartościami wspólnymi, wypływać musi nie z kupieckiej transakcji (ja ustąpię trochę i ty trochę), nie z wyrachowania ocenianych z góry korzyści własnych, osiąganych zazwyczaj kosztem strat partnera, nie z pobudek interesu jakiejkolwiek natury: egoistycznego jednostki, czy też politycznego grupy. Musi ono być konsekwencją sumienia, dokonującego świadomego wyboru między złem i dobrem w życiu zbiorowym, oraz woli, zmierzającej do mobilizacji i skupienia sił w budowaniu tych wartości, które są tęsknotą sumienia i gwarancją spokoju sumienia.

Czy pamiętali o tym ci, którzy najgłośniej w Polsce nawoływali ostatnio do zgody, w ich języku — do „konsolidacji"?

Nie. Hasło zgody wyglądało realnie tak: wszyscy będą ciągnąć wóz bytu państwowego, a my w dalszym ciągu będziemy kierować wozem, zachowując dotychczas zajmowane miejsce na koźle. Jeśli hasło „konsolidacji" nie przyniosło widocznych rezultatów, to nie dlatego, ażeby społeczeństwo nie poczuwało się do obowiązków wobec wozu bytu państwowego. Trzeba się nawet dziwić, że przy szermowaniu „antypaństwowością" tak silne jest w społeczeństwie poczucie obowiązków wobec własnego kraju. Do zgody jednak nie doszło z powodu różnicy zdań co do kwestii, kto ma kierować wozem. Słowem — chodziło o woźnicę.

W Polsce dotychczas postawa społeczeństwa wobec potrzeby zgody szukała uzasadnienia w swoim wygodnictwie duchowym. „Zgoda dla świętego spokoju" — oto popularna zasada. Ale ta zasada nie zawsze, a raczej najczęściej nie godziła się z sumieniem, z powszechnie odczuwanymi pragnieniami i dążeniami.

Jeśli obecnie nie dochodzi już do owej „świętej zgody", to znak, że zrywamy z biernością, że na coś się nie godzimy, że czegoś chcemy. Czegoś innego, niż to, co jest dziś.

Perfidna i prowokacyjna odezwa

„Danziger Vorposten" zamieszcza w propagandowym numerze, wydanym w związku z 5 rocznicą przewrotu politycznego w Niemczech, odezwę „S. A. Obergruppenführera" grupy wschodniej (Ostland) Schoenego do wszystkich członków S. A. grupy wschodniej. Odezwa ta zawiera obok zwykłych w takich wypadkach frazesów również następujące znamienne zdanie.

„Jako członkowie S. A. ziemi wschodniej, poczuwamy się do obowiązku walki z barbarzystwem (Unkultur) bolszewizmu w Gdańsku i w Prusach Wschodnich i nie sprzeniewierzymy się nigdy zaufaniu naszego wodza na najbardziej wysuniętych pozycjach ojczyzny."

Treść odezwy jest wręcz rewelacyjna. Wynikałoby z niej bowiem, że wolne miasto Gdańsk i Prusy Wschodnie zagrożone są od wewnątrz barbarzyństwem bolszewizmu, co mogłoby być sensacją gdyby było prawdziwe. Wiemy bowiem zupełnie ściśle, że całe niebezpieczeństwo komunizmu potrafił rząd niemiecki zamknąć w obozach koncentracyjnych.

Musimy więc wnioskować, że słowa „Obergruppenführera" mają sens ukryty i że treścią ich jest groźba przeciw polskiej ludności w Wolnym Mieście i w Prusach Wschodnich, którą w sposób perfidny i po bolszewicku brutalny nazywa się „bolszewickim barbarzystwem", ażeby podburzyć przeciw Polakom w Gdańsku i wschodnio-pruskim ludność niemiecką do ekscesów lub represyj władz politycznych.

Szerzej pojęty sens tych słów zawiera też niewątpliwie groźbę, zwróconą przeciw narodowi polskiemu, przeciw któremu zwrócona jest „najbardziej wysunięta placówka narodowo-socjalistyczna", na której „S. A. Obergruppenführer" obiecuje wytrwać.



Jak już donosiliśmy we Włoszech wydarzyła się straszna eksplozja w fabryce prochu w Segni. Na zdjęciu Mussolini zwiedza miejsce katastrofy.

GŁOSY i ECHA

Dokąd prowadzi ten spokój?

W związku z piątą rocznicą przewrotu hitlerowskiego w Niemczech organ senatu gdańskiego i gdańskiej partii narodowo - socjalistycznej, „Danziger Vorposten", nazywając Gdańsk „drugim państwem niemieckim", któremu „Trzecia Rzesza udziela... silnego zabezpieczenia", pozdrawia swoich „braci niemieckich" i stwierdza, iż Gdańsk zawsze służyć będzie narodowi niemieckiemu i jego „Führerowi".

Stanowisko urzędowego organu władz gdańskich, wyrażone w powyższych stwierdzeniach i sformułowaniach, jest nie tylko sprzeczne z traktatem i statutem wolnego miasta, ale godzi wręcz w podstawowe uprawnienia Polski. Nowy ten fakt w zestawieniu z atakiem min. Becka na „alarmistów" w prasie gdańskiej, ma swoją wymowę.

„Warsz. Dziennik Narodowy" oświadcza, iż fakt ten —

„...musi wywołać w Polsce stanowcze zastrzeżenia i skłonić czynniki oficjalne do zwrócenia uwagi senatowi gdańskiemu na niedopuszczalność podobnych enuncjacyj.

„Sprawy tej bagatelizować nie wolno, chociaż bowiem rzecz się sprowadza do wystąpienia publicystycznego, to zważywszy dyscyplinę, panującą w prasie partyjnej oraz charakter półoficjalny „Danziger Vorposten" — wnosić należy, że zachodzi tu coś więcej niż wybryk dziennikarski.

„Jest to typowy balon próbny, obliczony na „rozpoznanie" reakcji opinii polskiej i na oswajanie jej z pewnymi ideami, urzeczywistnianie których leży na sercu kierowniczym kołom gdańskich narodowych socjalistów. Dla tego też koła te powinny dowiedzieć się raz jeszcze, że reakcja opinii polskiej na podobne wystąpienia jest ogólna, że zgadza się ona z dotychczasowym stanowiskiem społeczeństwa polskiego.

„Sprawa gdańska należy do zasadniczych zagadnień naszej polityki narodowej. Posiada ona dla nas taki walor i takie znaczenie, że nie możemy przejść obojętnie obok żadnego wystąpienia, godzącego w nasze uprawnienia i interesy z nią związane."

Dziwną się wydaje ta atmosfera ufności wobec ciągłych prowokacyj niemieckich w Gdańsku. Skąd wypływa i dokąd zmierza ten niezmącony, olimpijski spokój, panujący przy ul. Wierzbowej?

Bezczelne pogróżki „ukraińskie"

„Diło", organ Undа, ogłasza artykuł posła Barana w sprawie powrotu do religii rzymsko-katolickiej mieszkańców wsi Hrynki na Wołyniu i zapowiada w nim interpelację sejmową w tej sprawie. Na uwagę zasługuje następujący ustęp artykułu, świadczący o niesłychanej bucie posła undowskiego z łaski „sanacji":

„Takich sukcesów demograficznych, jakie Polacy mieli za Austrii i Rosji w 19 i z początkiem 20 wieku, dzisiaj we własnym państwie nie mają i mieć nie będą. Nie pomoże tu zasadniczo ni kolonizacja ni ustawy i projekty, ani praktyka, której jesteśmy świadkami. Stosunek sił między Polakami i Ukraińcami — nawet w ludnościowej dziedzinie — zasadniczo tego wszystkiego nie zmieni. O wynarodowieniu nas nie ma mowy, przeciwnie, musimy liczyć na to, że w przyszłości w normalnym współzawodnictwie potrafimy odbić wiele utraconego."

Innymi słowy p. Baran nie tylko grozi, iż „ukrainizm" nie dopuści do powrotu do narodowości ojczystej wielu tysięcy zrutenizowanych i zrusyfikowanych Polaków, ale nawet, że będzie wynaradawiał tych, którzy dzisiaj do polskości się przyznają! Na wiele sobie pozwala w Polsce p. poseł Baran...

Najgorszy — lepszy od naszego

„Sanacyjno" - konserwatywny „Czas" zajmuje się zagadnieniem budżetu państwa i tak pisze:

„Najgorszym budżetem byłby taki budżet — do pomyślenia w ogóle tylko w teorii — któryby stanowił jeden wielki fundusz dyspozycyjny. Ale i taki budżet byłby lepszy od naszego budżetu. Miałby przynajmniej określoną granicę, do której rządowi wolno wydawać. Nasz budżet nie ma tej granicy. Nasz budżet jest faktycznie funduszem dyspozycyjnym w wysokości, à discretion. Wystarczy powołać się na ustawę o budowie kolei „x", aby na tej podstawie rząd mógł zaciągać nowe pożyczki, wystarczy powołać się na upranienia o emisji biletów skarbowych, aby na tej podstawie dokonywać wszelkich wydatków, jakie tylko rząd uzna za potrzebne."

W związku z tymi stwierdzeniami „Czas" domaga się, aby zarówno sumy przewidziane ustawą o finansowaniu niektórych inwestycyj, jak i inne przewidywane dochody i wydatki związane z planem inwestycyjnym — zostały włączone do budżetu.

Polesie czeka na kupców i rzemieślników polskich

Miasta woj. poleskiego odznaczają się przeważnie słabo rozwiniętym, lub w ogóle nie istniejącym stanem posiadania polskiego szczególnie w zakresie handlu i rzemiosła. A tymczasem istnieją tam zupełnie realne, duże możliwości znalezienia dobrych warunków bytowania dla kupca i rzemieślnika z centralnej i zachodniej Polski. Zostały już opracowane pewne dane, odnoszące się do tego zagadnienia.

I tak np. w wojewódzkim Brześciu potrzebne są następujące placówki handlowe: skład apteczny, sklep z gotowymi ubraniami, sklep z gotowym obuwiem, 3 sklepy galanteryjno - konfekcyjne, sklep z materiałami piśmiennymi, z przyborami radiowymi, elektrotechnicznymi, rowerowymi, sklep z żelazem, z naczyniami emaliowanymi i szkłem, z futrami, ze skórami, sklep z dewocjonaliami. W zakresie rzemiosła potrzebni są: szklarz, szmuklerz, 2 kapeluszniczki damskie, 2 stolarze meblowi, rzeźnik bydlęcy, grawer i zegarmistrz. W zakresie wolnych zawodów dobre warunki znajdzie w Brześciu 3 dentystów i 2 adwokatów.

W 12-tysięcznym Kobryniu istnieją możliwości racjonalnego bytowania dla sklepu z galanterią żelazną, z przyborami radiowymi, elektrotechnicznymi, rowerowymi, dla składu materiałów opałowych oraz kawiarni-owocarni. W rzemiośle potrzebny jest krawiec, w wolnych zawodach — adwokat, specjalista od spraw administracyjnych.

35-tysięczny Pińsk przedstawia duże możliwości dla dwu sklepów z manufakturą, sklepu z żelazem, składu aptecznego; potrzebne są jeszcze trzy sklepy galanteryjne, sklep z naczyniami i szkłem, sklep z farbami, sklep z przyborami radiowymi i elektrotechnicznymi, ewentualnie nawet — hotel.

W 12-tysięcznym Łunińcu mógłby powstać sklep z manufakturą i galanterią, sklep z żelazem, sklep nabiałowy oraz cukiernia-kawiarnia wraz z piekarnią. Znajdzie tam też pracę polski fotograf, kowal i tapicer.

Również 12-tysięczny Dawidgródek mógłby dać zatrudnienie kupcom, którzy tam otworzą sklep z manufakturą, duży sklep spożywczo-kolonialny, sklep z materiałami piśmiennymi, z przyborami radiowymi itp., sklep galanteryjny czy sklep z żelazem. Duże perspektywy miałaby też druga apteka. Poza tym znajdzie pracę krawiec, krawcowa, stolarz meblowy i adwokat. W ogóle Dawidgródek posiada tylko dwa sklepy polskie.

Kredty B. G. K. na budowę domów

Warszawa. (PAT) W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1938 — Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum przeznaczonych w r. b. na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwalaniu przez komitety rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Akcja kredytowo-budowlana w 1938 roku będzie dotyczyła budownictwa domów blokowych wielomieszkaniowych, drobnego budownictwa mieszkaniowego i remontu większych domów z przewagą małych mieszkań. W granicach przydzielonych kontyngentów komitety rozbudowy mogą już uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do B. G. K.

Z bagna żydowskiego wyzysku

Jeszcze o strajku w „Ceratolinie" — Rozpaczliwy list robotników

Częstochowa, 1. 2. Już przeszło dwa tygodnie, bo od dn. 14 stycznia rb. trwa strajk okupacyjny w żydowskiej fabryce „Ceratolin", Ogrodowa 47, będącej własnością Żydów Dawida Gotajnera, Szlamy Frankenberga i braci Szeinwekslerów. Pisaliśmy już o wyzysku uprawianym przez właścicieli fabryki Żydów, którzy za ciężką pracę, przekraczającą niejednokrotnie siły robotników, płacą im **zaledwie 16 groszy za godzinę.** Bezczelni Żydzi, korzystając z ogromnej nędzy polskiego bezrobotnego, zaangażowali do pracy ludzi głodujących, którzy źle odżywiani nosić muszą ciężkie bele ceraty, ważące od 100 do 120 kg, pracują w zaduchu, w nienależycie wentylowanej sali, zatruwając płuca gazami wydobywającymi się podczas produkcji ceraty.

W takich warunkach pracują zarówno ludzie, którzy przelewali w latach 1914—1921 krew na froncie, jak i młodociani po 17 i 18 lat, którym ta praca niszczy zdrowie uniemożliwiając należyty rozwój organizmu. Fabrykant żydowski, pomimo wielokrotnych domagań się ze strony robotników, odmawia zaopatrzenia ich w maski gazowe, choć koszt takich masek jest niewielki.

Strajk trwa. Pomimo rozpaczliwego wprost położenia strajkujących i słuszności ich żądań butny Żyd nie chce się zgodzić na żadne ustępstwa. Ani artykuły w prasie, ani przedrukowywane listy robotników, ani nawet strajk okupacyjny nie może zmusić Inspekcji Pracy do należytej interwencji. Nic dziwnego, że robotnicy piszą:

„Czy nie ma u nas w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej takiej władzy, której by zależało na zdrowiu rezerwisty lub przyszłego żołnierza polskiego?

„Czy ceny masek gazowych są wyższe od zdrowia robotnika Polaka, że właściciele fabryki „Ceratolin" kosztem ich stopniowo zabijają w nas życie?

„Czy nie ma takiej władzy, która by ukróciła bezczelne wyzyskiwanie obywateli za ciężką i szkodliwą dla zdrowia pracę?"

Trudno coś dodać do tych tragicznych pytań, jakie wyzyskiwani, biedni robotnicy stawiają przed oczy społeczeństwu. Maluje sęi w nich ten koszmarny obraz nędzy polskich mas w kleszczach żydowskiego kapitału, który charakteryzuje życie Polski.

Ile łez i krzywdy ludzkiej czeka na zdecydowane i ostateczne podcięcie żydowskiej mocy! **R.**

O Żydach i komuniźmie

Broszury godne polecenia

Ruchliwy Powiatowy Zarząd Stronnictwa Narodowego w Żywcu wydał dwie broszury, napisane przez członka Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, Karola Wierczaka.

Pierwsza z nich, pt. „Grabarze Polski", mówi o sprawie żydowskiej, a druga, pt. „Dwa światy", przedstawia niebezpieczeństwo komunistyczne.

Jak widać, broszury poruszają dwa kapitalne zagadnienia współczesnego życia polskiego. Forma popularna, w jakiej te zagadnienia zostały poruszone, przy znajomości przedmiotu i doświadczeniu politycznym i publicystycznym autora, sprawia, że czyta się je z wielkim zainteresowaniem. Mimo niewielkich rozmiarów gromadzą one całą masę właściwie naświetlonych faktów i dają wskazówki działania w walce zarówno z niebezpieczeństwem żydowskim, jak i komunistycznym.

Obie broszury są znakomitym materiałem do akcji uświadamiającej i agitacyjnej, szczególnie w okręgach wiejskich i robotniczych — i mogą być bardzo pożyteczne dla działaczy politycznych i społecznych oraz prelegentów.



O paragraf aryjski

w pięściarskiej reprezentacji Polski — Protest przeciwko wystawieniu Rotholca

„Warszawski Dziennik Narodowy" zamieszcza szereg uwag na temat zażydzenia naszego zespołu reprezentacyjnego, pisząc p. i.: „Zagadnienie tzw. paragrafu aryjskiego w sporcie polskim staje się w ostatnich czasach kwestią coraz bardziej dominującą w obradach poszczególnych związków. Sport polski coraz wyraźniej wypowiada się za usunięciem Żydów ze swego łona, a rolę inicjatorów w tej akcji biorą na siebie zwykle okręgi zachodnie: poznański i pomorski.

Dlatego też z pewnym zdziwieniem obserwujemy posunięcia Polskiego Związku Bokserskiego, mającego siedzibę w Poznaniu, a tendencjom tym dalekiego.

Zdawało się już, że wyprawa pięściarzy naszych na mistrzostwa Europy do Mediolanu zapoczątkowała zdecydowaną linię działania PZB w tym względzie. W szeregach reprezentacji polskiej nie było ani jednego Żyda, a sukces „mimo to" przeszedł wszelkie oczekiwania. Niestety jednak ekipa mediolańska była, jak się okazało, wyjątkiem, gdyż ogólna reguła pozostała, choćby w meczu przeciw Włochom, bez zmiany.

Specjalnie lansowany przez kilka pism warszawskich, osławiony „Szapsio" Rotholc znów odżył, jako „polski" reprezentant wagi muszej, chociaż dawna jego forma nie... odżyła jeszcze.

Nie wydaje nam się, by PZB nadal nie rozumiał, że zwycięstwa reprezentacji, posiłkowanej przez Żydów, nie są sukcesami polskich pięści, nie stanowią świadectwa polski tężyzny fizycznej. Zdrowo myślące polskie społeczeństwo sportowe do takich triumfów nie może przywiązywać wagi, tymbardziej, że zdolne jest obejść się bez żydowskiej pomocy".

Z kół zarządu P. Z. B. zapewniają, że Rothole przeciw Niemcom nie zostanie wystawiony, bowiem zastąpić go ma Sobkowiak. Na obóz Żyd został jednak zwołany, by później rozegrać eliminację z Sobkowiakiem w ramach zawodów Warta — HCP o mistrzostwo Polski. Jesteśmy przekonani, że zarząd Warty nie udzieli gościny Żydowi na swych zawodach i usunie go z linii, którą kroczy od wielu lat.

Narciarskie mistrzostwa Węgier

Budapeszt. — W poniedziałek rozpoczęły się na Węgrzech w Matrahaza międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Węgier. **Pierwszego dnia odbył się bieg zjazdowy na 3 800 m przy różnicy wzniesień 620 m. Startowali narciarze 8 państw. Pierwsze miejsce zajął Włoch Passet** w czasie 4·18.2 przed Szwajcarem Fracioli 4:21.8

Z Polaków Schindler zajął trzecie miejsce na 54 startujących zawodników, osiągając czas 4:23.2. na 6 miejscu sklasyfikował się Bochenek w czasie 4:27.8, **trzecim był Jan Marusarz na 17 miejscu w czasie 4:40.**

Najtrudniejszą częścią trasy w biegu zjazdowym był 150-wy odcinek przy różnicy wzniesień 35 metrów. Na tym odcinku najlepszy czas 39 sek. uzyskał Schindler. (PAT)

Automobilizm

W ogólnej klasyfikacji zjazdu do Monte Carlo pierwsze miejsce zajęła ekipa holenderska Bakker-Schut na Fordzie.

W kategorii pań zwycięstwo odniosła osada francuska Rouauet i d'Herique.

W kategorii wozów o litrażu mniejszym **niż 1.500** ccm pierwsze miejsce zajęła także osada francuska, złożona z małżeństwa Descollas. Wszystkie zwycięskie osady wystartowały z Aten.

Z 5 ekip polskich, które ukończyły raid, najlepsze miejsce uzyskała osada Zagórski-Mazurek, startująca z Bukaresztu. Osada ta zajęła 21 miejsce w ogólnej klasyfikacji. Osada Bellen-Kulesza, która wyruszyła ze Stavangeru, zajęła 25 miejsce. Osada Marek-Borowik-Jakubowski, która wyruszyła z Aten, sklasyfikowała się na 54 miejscu. Laurysiewicz-Nowak (również z grupy ateńskiej) na 74 miejscu. Wreszcie osada Kołaczkowski-Pronaszko (grupa ze Stavangeru) zajęła 79 miejsce.

Zjazd ukończyły, jak wiadomo, 93 osady.

Roczne walne zebranie Automobilklubu Wielkopolski odbędzie się w sobotę o godz. 18.30 w lokalach klubowych przy ul. Rzeczypospolitej.

Ciężka atletyka

Kalendarzyk drużynowych mistrzostw atletycznych w Łodzi w stylu grecko-rzymskim przewiduje następujące spotkania: 6 lutego IKP — Zjednoczone i Wima — Kruschender, dnia 12 lutego IKP — Wima.

Hokej na lodzie

Berlin — **Śląsk 4:1 (2:0, 2:0, 0:1).** Spotkanie odbyło się w poniedziałek późnym wieczorem. **Gospodarze zwyciężyli zdecydowanie. Jedyna bramka dla Ślązaków padła w ostatniej fazie gry w czasie zamieszania pod bramką berlińczyków. Ogółem Śląsk rozegrał w Berlinie trzy gry** wywalczając jeden remis i ponosząc dwie porażki

Niezwykły wynik uzyskany został w poniedziałek wieczorem wobec 2 tys. widzów w Garmisch Partenkirchen, **gdzie angielska drużyna** Wembley **Lions pokonała wzmocnionego Kanadyjczykami** mistrza Niemiec **FC Riessersee** 14:10 (7:2, 3:5, 4:3).

Lekka atletyka

W dniu 20 lutego ŁOZLA organizuje w Łodzi wielką akademię sportowo-literacką. Na protektora tej akademii ma być uproszony dyrektor PW i WF gen. Olszyna-Wilczyński. M. i. wystąpią łódzkie olimpijki Wajsówna i Kwaśniewska.

Zaprawa zimowa lekkoatletów pod kierunkiem mgr. Radwańskiego **odbywa** się w sali polskiej YMCA. **Frekwencja jest** bardzo dobra. Dalsza zaprawa odbywać się będzie raz tygodniowo w poniedziałki od godz. 20.45 do 21.45.

Pięściarstwo

Związek niemiecki nadesłał uzupełnienie swej drużyny, która przedstawiać się będzie następująco: Tietzsch, Graf, Voelker, Heese, Murach, Campe, Vogt i Runge. Z drużyną przyjedzie przywódca niemieckiego pięściarstwa dr Metzner i jego zastępca Hieronimus.

Przedsprzedaż biletów w Orbisie się już rozpoczęła i cieszy się mimo niezwykle, zwłaszcza jak na nasze warunki, wysokich cen dużym powodzeniem. Wielki procent kupujących stanowią Niemcy. Władze administracyjne przypomniały P. Z. B. obowiązujące przepisy, aby nie powtórzył się bałagan, jaki był na meczu Rzym — Poznań. Krzesła mają być powiązane, aby nie było można ich przenosić, wszystkie przejścia muszą pozostać wolne, by każdy właściciel biletu mógł swobodnie zająć lub opuścić swoje miejsce.

Tak znaczne podwyższenie cen biletów spotkało się z zupełnie uzasadnionym oburzeniem szerokich kół sportowych, o czym świadczą listy które otrzymujemy do redakcji. Autorzy pytają się, czy PZB jest organizacją społeczną czy też przedsiębiorstwem handlowym? Jeżeli należy do pierwszej kategorii, to czy wolno organizacji społecznej wykorzystywać olbrzymie zainteresowanie tą dziedziną sportu i drzeć skórę ze zwolenników boksu. Czy te ceny na zawody międzypaństwowe nie osłabią zainteresowania imprezami o mniejszym znaczeniu? Wszak w konkretnym wypadku w hali reprezentacyjnej nie znajdzie się niespółmiernie wielka ilość Niemców, którzy ze sportem nie mających nic wspólnego ze sportem zapłacą nawet jeszcze wyższe ceny za bilety?

Piłka nożna

Jak się dowiadujemy, podpisał zgłoszenie do ligowej drużyny ŁKS, lewoskrzydłowy Jach, który dotąd grywał z powodzeniem w Wojskowym Klubie Sportowym. Jach był już na treningu Schurmana. Widzieliśmy na treningu m. in. Karasiaka, młodszego Pegzę, Lewandowskiego, Piaseckiego, Osieckiego Fligla, Sowiaka i Korporowicza. Co do Fligla i Sowiaka, są oni już zupełnie zdrowi i żadnych dolegliwości nie odczuwają, tak że w sezonie **będą czynni.**

Listy z Rumunii (1)

W drodze do narodowej Rumunii

(Korespondencja własna „Orędownika" — od specjalnego wysłannika)

Na granicznej stacji w Śniatynie jest zupełnie pusto. Zapytuję policjantów i urzędników celnych, czy zaczął się już ruch emigracyjny Żydów rumuńskich do Polski?

— Nie. Jeszcze tego objawu nie zaobserwowaliśmy. Żydów tam dziś mocno przyciśnięto — od paru dni naprzykład zamknięto wszystkie żydowskie karczmy — ale żeby już zaczęli uciekać do Polski, tego powiedzieć nie mogę.

Jest to zresztą zrozumiałe. Żydzi czekają na wynik mających się 2 marca odbyć wyborów, na rozstrzygnięcie się pytania, czy zmiana rządu w Rumunii jest przemianą trwałą.

Formalności załatwiane są szybko. Po niewielu chwilach jesteśmy już w Rumunii.

W Rumunii

Byłem w Rumunii już kilka razy w życiu. Ostatni raz — zaledwie cztery miesiące temu. Spędziłem wówczas około trzech tygodni w tym kraju, zwiedzając wszystkie jego główne dzielnice i ważniejsze zakątki. Zetknąłem się również wówczas — dosyć blisko — z rządzącą dziś partią Narodowo-Chrześcijańską i miałem m. in. sposobność odbyć w Jassach blisko dwugodzinną rozmowę z wodzem tej partii, profesorem A. Cuzą.

Nie jadę więc do kraju nieznanego, o którym musiałbym sobie dopiero pojęcie wyrabiać. Byłoby przesadą twierdzić, że Rumunię znam. Znam ją jednak w każdym razie t r o c h ę.

Zmiana rządu czy przewrót

Jadę do Rumunii z wielką ciekawością. Co tam właściwie zaszło? — Czy to jest tylko z m i a n a r z ą d u — jedna z wielu, mająca znaczenie jedynie przemijające? Czy też jest to p r z e w r ó t, głęboki i trwały? Zgoła to nie błaha rzecz — znaleźć na to pytanie odpowiedź.

Rumunia jest drugim co do wielkości (po Polsce) państwem w strefie geograficznej pomiędzy wielkim blokiem Rosji z jednej strony, a drugim wielkim blokiem: Niemcami (a także i Włochami), z drugiej.

Analogie

Położenie geograficzne Rumunii jest zbliżone do położenia geograficznego Polski; w układzie sił międzynarodowych, postawa Rumunii znaczy dla Polski bardzo wiele: może ona pozycję Polski albo bardzo wzmacniać, albo — w razie przeciwnym — powiększać otaczającą Polskę niebezpieczną pustkę.

A powtóre, Rumunia jest (również po Polsce) drugim w świecie państwem, mającym do rozwiązania u siebie na wewnątrz olbrzymie zagadnienie żydowskie. I pod tym również względem położenie Rumunii jest zbliżone, — ba niemal identyczne — jak położenie Polski. Wszystko, co się w Rumunii trwałego i zasadniczego dzieje, a co ma wpływ bądź na pozycję Rumunii w polityce międzynarodowej, bądź na stan sprawy żydowskiej w Rumunii, bądź na obie te dziedziny łącznie — ma dla Polski znaczenie ogromne.

Czy to jest przewrót, który oprze życie rumuńskie na nowych podstawach, czy też to jest tylko chwilowa zmiana rządu, która stosunków rumuńskich i polityki rumuńskiej gruntownie przekształcić nie zdoła? W pierwszym wypadku pozycja Polski doznaje poważnego wzmocnienia zarówno w układzie sił międzynarodowych, jak — przede wszystkim — w walce, jaką naród polski prowadzi z Żydami. W drugim wypadku, trudno by do wypadków rumuńskich przywiązywać wagę większą.

Czymże się od zwykłej zmiany rządu różni przewrót?

Po przewrocie hitlerowskim

Po pierwsze swoją trwałością, ustanowieniem nowego porządku jeśli nie na zawsze, to w każdym razie na czas długi. Powtóre, rzecz ważniejsza, głębokością wytworzonych w życiu kraju przemian, dających krajowi inne, nowe całkiem oblicze.

Mimowoli przypominają mi się uczucia, z jakimi jechałem do Niemiec po raz pierwszy po przewrocie hitlerowskim. Znałem dawne Niemcy dobrze, — tuż przed przewrotem hitlerowskim mieszkałem w nich trwale — opuściłem je mniej więcej na pół roku przed przewrotem. Otóż, gdym później po raz pierwszy odwiedził Niemcy hitlerowskie — miałem uczucie zwiedzania nieznanego mi zupełnie kraju. Niby to samo tu wszystko, co było — a jednak nie to samo. Inna jakaś atmosfera, — inaczej ludzie myślą, inaczej się jakoś układa hierarchia pojęć i wartości, — inni wreszcie jacyś ludzie, inne jakieś żywioły wydobyły się tu na plan pierwszy, spychając dawne żywioły przodujące w cień.

Teraz znowu jadę do kraju, który znałem poprzednio, — odwiedziłem ostatni raz mniej nawet, niż pół roku temu, — w którym niespodzianie zmienili się ludzie, dzierżący ster władzy. Czy to przewrót — czy też tylko zmiana rządu?

Żydy, Żydy, Żydy...

Pociąg pośpieszny z Warszawy mija Czerniowce. Mknie ku rumuńskiej stolicy.

Na pierwszy rzut oka — wszystko wygląda całkiem po staremu. W trzeciej klasie chłopi w kożuchach i baranich czapach, baby, żołnierze. W drugiej klasie — Żydy, Żydy, Żydy.

Rozmówka z Żydem rumuńskim

Znajduję się z jakimś jegomościem sam na sam. Korzystam z tego, by zacząć (w języku niemieckim) rozmowę. Przedstawiam się jako polski dziennikarz, — poglądów swych nie formułuję.

— Jakże się tu, po zmianie rządu, przedstawia sytuacja?

Wygląda na Rumuna. Ale okazuje się, że się mylę: Żyd. Czerniowiecki, żydowski inteligent, lekarz czy adwokat.

Mówi potulnie i oględnie, lecz z goryczą.

— Partia rządząca zdobyła w wyborach 9 pct głosów, a jednak objęła władzę.

— Myśli pan, że 2 marca osiągnie w wyborach zwycięstwo?

„Ludzie są zachwyceni"

— Bardzo być może, bardzo być może. Rząd obniżył cenę nafty i innych kupowanych przez całą ludność produktów. To ludzi bierze. Ludzie widzą wyniki i są zachwyceni. Ale jeśli nawet rząd wyborów w pełni nie wygra, to w każdym razie zdobędzie większość względną. Nawet i w tym wypadku pewnie się przy władzy utrzyma.

— Rząd liberałów też uzyskał przecież względną większość, a jednak nie utrzymał się przy władzy!

— Tak, ale to było co innego.

— Więc pan mówi, że nowy rząd zdobywa sobie w kraju popularność?

Żyd skrzywił się nieznacznie, ale kwaśno.

— No, nie. Inteligencja zajmuje postawę powściągliwą, usposobiona jest na ogół postępowo. I chłopi, prawdziwi chłopi, zamożni gospodarze, zgoła nie drgnęli. Nowy rząd nie pozyskał ich bynajmniej. Ale za to wszystkie żywioły, które nic nie mają, a które chciałyby coś mieć — te są za rządem. Ba! Jeszcze jak są za rządem!

— Chcą poprawić swoją sytuację kosztem Żydów?

„Każdy naród chce być gospodarzem w swoim kraju"

Musiał w mojej twarzy dostrzec jakiś błysk, który go zaniepokoił, bo skurczył się nagle, stał się jakby mniejszy, drobniejszy, jakby przycupnięty potulnie i pokornie do ziemi.

— No,tak. To jest przecież zrozumiałe. Każdy naród chce być gospodarzem w swoim kraju. Rumuni chcą być gospodarzami w Rumunii. To jest zrozumiałe i usprawiedliwione. Bliższa koszula ciała. Prawa narodu-gospodarza są rzeczą bezsporną, którą my, mniejszość narodowa, musimy uszanować. Nasze interesy muszą ustąpić przed interesami rdzennych Rumunów.

Niby tak samo, ale...

Niby tak samo to jest, jak dawniej —a jednak nie tak samo. Cztery miesiące temu Żydzi rumuńscy byli pełni tupetu i ani im w głowie nie było szanować prawa narodu-gospodarza.

Już myślą o Polsce!

— Co zamierzacie robić? Emigrować?

— Ba! Ale gdzie?

Nagle się ożywił.

— A jakie są warunki egzystencji Żydów w Polsce?

Zapewniłem go solennie, że złe i będą jeszcze gorsze i że emigrować do Polski nie ma po co.

— Czy nacisk rządowy zwrócony jest tylko przeciw Żydom napływowym, czy też i przeciw miejscowym?

— To się tymczasem nazywa, że tylko przeciw napływowym. Tymczasem. Ale panie, myśli pan, że można odróżnić Żyda napływowego od miejscowego? Przecież oni wszyscy mają paszporty rumuńskie! Tymczasem więc, aż do sprawdzenia prawomocności wydanych paszportów, na wszelki wypadek gnębi się wszystkich.

W ferworze znowu rozpostował kark. Zaczął mówić śmielej.

— Mówi się, że oni do obywatelstwa rumuńskiego nie mieli prawa, że oni sobie paszporty wyszachrowali. Ale kto im te paszporty dał? Ja się pytam, kto im je dał? — Rumuńskie urzędy!

— Może płacili łapówki?

— W Rumunii zawsze się płaci łapówki. Nawet za najlegalniejsze czynności.

Nagle opamiętał się. Oczy mu się rozwarły szeroko, przez chwilę wpatrywał się we mnie bez słowa. Wreszcie wykrztusił ze ściśniętego gardła:

— Ja tak tylko słyszałem. Nie chcę rzucać gołosłownych oskarżeń. Tak mi się tylko obiło o uszy.

Rozmowa była skończona.

Rozmowa z „obywatelem polskim"

W godzinę później znalazłem się znowu sam na sam z innym Żydem. Tu już nie miałem wątpliwości, z jakiej rasy przedstawicielem mam do czynienia: nos, uszy, usta, oczy, łysina — wszystko to było wręcz klasyczne. Czytał stos gazet rumuńskich, niemieckich, francuskich — i lwowską syjonistyczną „Chwilę".

Ten się nie bał. Obywatel polski. Wielki kupiec drzewny.

— Jak pan myśli, rząd zwycięży w wyborach?

— Dlaczego by nie miał zwyciężyć? W Rumunii rząd zawsze w wyborach zwycięża.

Uważał zwycięstwo rządu za rzecz absolutnie pewną i nie wzbudzającą wątpliwości.

— Jaka będzie sytuacja po wyborach?

— Mnie obchodzi tylko handel drzewem. A w tej dziedzinie jeszcze nie wiadomo, co rząd postanowi. Wskutek tego interesa idą źle. W handlu nie ma gorszej rzeczy, niż niepewność.

— Co będzie, jeśli się interesa jeszcze bardziej popsują?

— Phy! Wyjadę z Rumunii, tyle tylko.

W Bukareszcie

Gdy blady świt zaczął rozjaśniać mrok chmurnej, zimowej nocy, pociąg sypiąc kłębami iskier wtoczył się do hali głównego dworca w Bukareszcie.

W samym środku dworca stała grupa około dwudziestu młodych ludzi w baranich czapkach i w prostych ludowych ubiorach i w całe gardło śpiewała. Wołoska pieśń, coś zarówno ze skocznego i tęsknego rytmu naszych gór, jak z przeciągłego zawodzenia Zaporoża, bił bez przeszkód o sklepienie wspaniałego, wytwornego dworca.

Kilka chorągiewek ze swastykami na tykach, odznaki partyjne na ubiorach wskazywały, że to zorganizowana grupa członków rządzącej dziś partii.

Kilka miesięcy temu

Jeszcze kilka miesięcy temu trudno by sobie wyobrazić, by garść chłopów czy też ludzi z miasteczek i przedmieść miała odwagę napełniać swoim prostym śpiewem tę halę dworcową eleganckiej i pełnej snobizmu, ucharakteryzowanej na Paryż stolicy. Dzisiaj ci prości synowie wołoskiego ludu czują się tu zupełnie swobodnie. Mają poczucie, że to oni właśnie dziś Rumunią rządzą. Zupełnie, jak bym widział na dworcu w Berlinie hitlerowców, — nie tych z S. S., ale tych na przykład z Hitlerjugend, czy z innej organizacji nie zbiurokratyzowanej, skupiającej młodzież dobroduszną i naiwnie cieszącą się ze swej politycznej roli.

Niby tak samo jest, jak dawniej, a jednak nie tak samo!

JĘDRZEJ GIERTYCH

Co bym zrobił, gdybym wygrał na loterii

Przeprowadzona na ten temat ankieta przyniosła ciekawe odpowiedzi. Przytaczamy kilka odpowiedzi:

Przemysłowiec: gram stale na Loterii Klasowej, kupuję nawet cały los i marzę o wielkiej wygranej. Odkąd dowiedziałem się, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym powstają fabryki, chciałbym wygrać i założyć tam warsztat pracy. Nowa Loteria Klasowa zwiększyła szanse wygrania, może mi się teraz poszczęści.

Lekarz: Wygrałem kilkakrotnie, raz nawet 2000 zł. Kupiłem nowe narzędzia chirurgiczne. Gdybym wygrał obecnie większą sumę, założył bym klinikę i dał pracę kilku mało zarabiającym kolegom.

Rzemieślnik: Gdybym wygrał na loterii, wynajął bym większy sklep, przyjąłbym do pracy kilku czeladników i uczniów.

Rolnik: Moi sąsiedzi wygrali już kilkakrotnie. Jeśli poszczęści mi się na loterii i wygram większą sumę, to kupię mająteczek, założę tam gorzelnię, browar, będę wyrabiał masło. Jeśli wygram mało, dokupię trochę ziemi i pobuduję inwentarz.

Kupiec: Jestem kupcem detalistą, a chciałbym zostać hurtownikiem. Gdybym wygrał na loterii, założyłbym dom handlowy w Gdyni i wyjechał do krajów zamorskich dla nawiązania kontaktu z tamtejszymi kupcami i przemysłowcami. Przedsiębiorstwo moje załatwiałoby transakcje importowo-eksportowe. Może z czasem miałbym własne statki. N 6258

Handlarz uliczny: Ja chcę wygrać tyle, by móc wybudować wielki dom czynszowy. Miałbym ładny dochód i po tylu latach biedy i harówki, odpocząłbym nareszcie porządnie. Nie budowałbym żadnych mieszkań luksusowych, wynajmowałbym tanio.

I wszyscy oczywiście zaopatrzyli się w losy do pierwszej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się 17 lutego.

KRONIKA PABIANIC

Kino Oświatowe — „Kościuszko pod Racławicami".

Kino Nowości — „Biały anioł".

Lista osób powołanych do zastępczej służby wojskowej. W referacie wojskowym Zarządu Miejskiego (gmach ratusza, I-sze piętro, pokój nr 10, okienko nr 3), w czasie od 1 do 14 bm., codziennie w godzinach od 8 do 13 wyłożona jest do publicznego wglądu lista osób, podlegających w r. 1938 zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu. Osoby zainteresowane winny w oznaczonym terminie listę przejrzeć i tam też zgłaszać ustnie lub pisemnie reklamacje c niewłaściwym lub mylnym wciągnięciu do listy pracy.

Z akademii „Dnia Polaka z Zagranicy". Z okazji powszechnego „Dnia Polaka z Zagranicy" w niedzielę ub. w miejskim kinie Oświatowym w godz. południowych odbyła się akademia. Słowo wstępne wygłosił dyr Gimn. Męskiego p. Botner. Referat okolicznościowy wygłosił prof. Rudecki. Uczennice Gimnazjum Żeńskiego wykonały taniec, Tow. Śpiew. St. Moniuszko zaś wykonało stosowne pieśni. Na podkreślenie zasługuje piękne wykonanie „Modlitwy dzieci". Całość wypadła bardzo ładnie.

Wybili szyby u Żydów. Zamieszkały przy ul. Zamkowej 18 Mendel Bogdański i Weintraub Dawid zameldowali, że w nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy powybijali im szyby w oknach mieszkalnych.

Komunikat Stronnictwa Narodowego. Zarząd koła Stronnictwa Narodowego w Pabianicach zawiadamia, że z okazji przypadającego w środę, 2 lutego święta Ocz. N. M. P. — zebranie tygodniowe odbędzie się w tymże dniu nie o godz. 8 wiecz., lecz o godz. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15.

Zakończenie kursu kandydackiego S. N. W niedzielę ub. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 uroczyste zakończenie kursu kandydackiego dla członków Stronnictwa Narodowego. Kurs ten ukończyło 60 kandydatów. Egzamin przeprowadził delegat z Łodzi p. Rychter. Przyrzeczenie od nowych członków S. N. odebrał kierownik koła S. N. w Pabianicach, p. Kaźmierczak. Kurs odbył się pod przewodnictwem kierownika sekcji młodzieżowej p. Byjocha. Uroczystość, której przebieg był bardzo podniosły, zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

KRONIKA ZGIERZA

Stały wzrost radioabonentów. Według danych statystycznych na dzień 27 stycznia rb. Zgierz posiadał 1 325 zarejestrowanych radioabonentów. W wioskach pod Zgierzem w gm. Lućmierz i gm. Łagiewniki na dzień 27 stycznia było 169 radioabonentów. Cyfry tę dowodzą, że tak Zgierz jak i pobliskie wioski w ostatnich czasach zyskają coraz większą liczbę radioabonentów.

Występ Teatru Narodowego z Poznania. W piątek, dn. 4 lutego w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" przy ul. Pierackiego 2 o godz. 20.15 Teatr Narodowy z Poznania wystawi arcywesołą komedię w 3 aktach Ryszarda Daszewskiego pt. „Miłość już nie w modzie".

Protokóły za handel w niedzielę. W niedzielę ub. miejscowe władze policyjne spisały cały szereg protokułów. M. in. Rafałowi Abramowiczowi, ul. Piłsudskiego 13, za uprawianie handlu i rzemiosła czapniczego w niedzielę.

Zakończenie kursu. W niedzielę, dn. 30 stycznia odbyło się zakończenie 5-cio miesięcznego kursu kroju i szycia, zorganizowanego przez Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy woj. łódzkiego. W dniu zakończenia kursu odbyło się rozdanie dyplomów absolwentom oraz wystawa prac.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Z zebrania kupców. W ub. niedzielę o godz. 17 w lokalu Stron. Narodowego przy ul. Kościelnej 14 odbyło się zebranie kupców chrześcijan, zorganizowane przez Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego.

Do zgromadzonych kupców, którzy wypełnili po brzegi lokal Stron. Narod., przemówienia nt. „Rola Żydów w handlu, a akcja Stronnictwa Narodowego" wygłosili pp.: b. radny m. Łodzi p. Belka, prezes pow. Str. Narod. p. Dąbrowski Norbert, p. Kwiatkowski i kier. placówki miejscowej Stron. Narodowego p. Białecki Edmund.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Kuske, Ignaczak i inni, odśpiewaniem „Roty" i hymnu Młodych zebranie zakończono.

Plac jest — potrzeba cegieł

Największa i centralna parafia łódzka nie ma dotąd Domu Katolickiego — Niech każdy pośpieszy z cegiełką

Łódź, 1. lutego

Największa i centralna parafia łódzka Podwyższenia św. Krzyża nie posiada dotąd własnego Domu Katolickiego, który by ogniskował katolickie życie organizacyjne i był ośrodkiem promieniowania religii Chrystusowej.

Ten dotkliwy brak pragnie za wszelką cenę usunąć proboszcz miejscowy ks. prałat dr Jan Bączek, oficjał sądu biskupiego i b. profesor akademii duchownej w Petersburgu. Dąży wytrwale do tego, aby 32 zrzeszenia parafialne i instytucje charytatywne, wydające około tysiąca obiadów i opiekujące się stale 200 najbiedniejszymi rodzinami, nie krępowane warunkami lokalowymi mogły w pełni rozwinąć swą działalność.

Pierwszy krok na drodze do realizacji projektu budowy parafialnego Domu Katolickiego został już zrobiony: zakupiono staraniem specjalnego komitetu, na którego czele stał prezes Sądu Okręgowego Józef Zaborowski, plac pod mający powstać gmach. Teren ten położony jest naprzeciwko plebanii.

Obecnie powstał komitet obywatelski budowy domu parafialnego z dyr. Olszewskim jako prezesem oraz naczelnikiem Taflińskim i inż. Stebelskim jako wiceprezesami. Funkcję sekretarza komitetu pełni prezes Mężów Katolickich Feja.

Wedle opracowanych projektów dom parafialny, trzypiętrowy, wyposażony ma być m. i. w obszerną salę na 600 osób i w kilka sal na 200 osób.

Wstęp do budowy domu parafialnego został dokonany, dalszy postęp prac zależy już tylko od zrozumienia i stanowiska ogółu parafian, jak również poszczególnych instytucyj i zakładów przemysłowych. (wyg)

„Dzień Polaka" w Łodzi

Dwie wieczornice poświęcone Polakom z zagranicy

Łódź, 1. 2. Piękna i obszerna sala w Domu Młodzieży Polskiej przy ulicy Gdańskiej 111 dwukrotnie zapełniła się publicznością, na którą się złożyły organizacje młodzieżowe Łodzi.

Program obydwóch akademij był różnorodny i b. interesujący. Pierwsza wieczornica, zorganizowana przez Komitet Młodzieżowy Dnia Polaka z Zagranicy, rozpoczęła się przemówieniem p. prof. Zygmunta Podgórskiego, który w dłuższych wywodach barwnie i obrazowo przedstawił położenie Polaków rozsypanych po wszystkich krańcach ziemi.

Drugą akademię, zorganizowaną przez Wojewódzki Komitet Dnia Polaka z Zagranicy, zainaugurował swym przemówieniem p. Stanisław Saar, który dał wszechstronny i malowniczy obraz dziejów i bytowania naszego wychodźtwa. Z niezwykłą swadą i znajomością przedmiotu wypowiedziana prelekcja wzbudziła ogólny poklask. Zresztą te same walory pogłębione zręcznością i zdrowym humorem i podkreślone świetną mimiką wykazał prelegent, prowadząc przewodnictwo artystycznych produkcyj w czasie obydwóch wieczornic, w tak dowcipny sposób, że w końcu samo już ukazanie się jego budziło oklaski, a każde słowo, każdy gest salwy śmiechu.

Z nadzwyczaj bogatego programu z powodu ograniczonego miejsca wspominamy udział utalentowanej pianistki, emigrantki z Niemiec, p. Elżbiety Zymsz, która z dużym odczuciem, zrozumieniem i piękną techniką odegrała kilka utworów naszego największego emigranta-muzyka, Fryderyka Chopina.

Pozostałe recitale śpiewacze, deklamacje i popisy taneczne ogólnie się podobały i były wielokrotnie bisowane. Walnie przyczyniły się do uprzyjemnienia wieczoru produkcje orkiestry.

ALINA JADWIGA R.



Na Wystawie Radiowej w Łodzi powszechne zaciekawienie budziło stoisko Klubu Krótkofalowców w Łodzi (na zdjęciu).

KRONIKA TUSZYNA

Z posiedzenia Rady Miejskiej. W Tuszynie odbyło się posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej, na którym uchwalono projekt budżetu Zarządu Miejskiego na rok 1938-39.

M. in., gdy doszło do punktu uposażenia burmistrza, wynikła awantura. Ławnik Jarczyński wystąpił z wnioskiem, aby uposażenie obecnego burmistrza Zwierzyńskiego podwyższyć do VIII grupy uposażeń „w dowód uznania za zasługi położone dla miasta". Wniosek poparł Żyd ławnik Stern, który oświadczył, że 4 radnych Żydów poprze wniosek. Inni radni pp. Filipski, Kotlicki, Kurczewski wypowiedzieli się stanowczo przeciw wnioskowi, wskazując, że „dotychczas nic nie wiadomo o zasługach burmistrza Zwierzyńskiego". Niemniej jednak wraz z Żydami stworzono większość (2 głosów) i wniosek o podniesieniu pensji przeszedł, choć nie jest zgodny z przepisami ustawy, które przewidują, że dla miasta niewydzielonego jakim jest Tuszyn, posiadającego do 5000 mieszkańców, burmistrzowi przysługuje uposażenie do IX grupy.

Ostateczne uchwalenie budżetu, a więc i same losy wniosku zostaną rozstrzygnięte na wstępnym posiedzeniu Rady Miejskiej za dwa tygodnie.

Wspólne zakupy towarów

W lokalu Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalistów i Drobnych Przemysłowców na Bałutach odbyło się zgromadzenie kupców i przemysłowców północnych dzielnic Łodzi. Obradom przewodniczył prezes B. Gordon. Treściwy wykład o znaczeniu silnej organizacji w walce zawodowej kupców i przemysłowców wygłosił K. Pater. Po obszernej dyskusji nad referatem rozważano sprawę dokonywania wspólnych zakupów niektórych artykułów w celu zupełnego uniezależnienia się od żydowskiego hurtu. W tej kwestii doszło do zasadniczego uzgodnienia poszczególnych stanowisk. (W)

Migawki łódzkie

Życie dostarcza coraz nowych przykładów, stwierdzających dobitnie, że czerwone klasowe związki wykorzystują masy robotnicze dla realizacji interesów wrogich i sprzecznych z potrzebami świata robotniczego.

W interesie robotników leży np. załatwienie sporu o warunki pracy na drodze polubownej, czerwoni „towarzysze", wysługujący się Żydom, dążą do wywołania strajku.

Nowego materiału pod tym względem dostarczyły pertraktacje w związku z umową zbiorową dla przemysłu kotonowego.

*

Jak nas informują, odbywają się konferencje, mające za zadanie ustalenie wyłącznie polskiej listy do władz Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. W ten sposób wyzyskane byłoby konsekwentnie zwycięstwo listy chrześcijańskiej w niedawno odbytych wyborach.

*

Kupiectwo łódzkie pośpieszyło z deklaracjami na rzecz funduszu na wykup domu przy ul. Piotrkowskiej 113. W drugim dniu zbiórki zgromadzono na ten cel 20 tys. zł. Społeczeństwo czeka na dalsze deklaracje. (j. w.)

*

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących, organizacji, która wystąpiła z inicjatywą stworzenia ogólno-kupieckiego komitetu w sprawie przejęcia nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 113, zadeklarował na ostatnim posiedzeniu 5 tysięcy złotych na rzecz Domu Kupca Polskiego w Łodzi.

Przykład Zrzeszenia pociągnie zapewne inne towarzystwa kupieckie i zachęci je do stworzenia organizacyjnego łańcucha składek na gmach kupiecki.

*

Kupiectwo chrześcijańskie narzeka na plagę domokrążnych kupców żydowskich, którzy kręcą się po najrozmaitszych instytucjach i zakładach, wpychając natrętnie swe towary. Ten niedopuszczalny żydowskiej konkurencji należy położyć kres: żydowscy handlarze nie powinni być wpuszczeni do biur i urzędów.

*

W sprawie niedopuszczenia na Plac Boernera żydowskich straganów wszczęły pewną akcję chrześcijańskie koła straganiarzy. Starania te powinny poprzeć polskie organizacje kupieckie.

Zarząd Miejski, licząc się z opinią społeczeństwa polskiego, winien oddać Plac Boernera do wyłącznej dyspozycji chrześcijańskich straganów. (j. w.)

Luty
2
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: N. M. P. Gromnicznej
Czwartek: Błażej b., Oskar b.
Kalendarz słowiański
Środa: Miłosława
Czwartek: Ścibor
Słońca: wschód 7,34, zachód 16,39
Długość dnia 9 g. 05 min.
Księżyca: wschód 7,47, zachód 19,17
Faza: 2 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: **Duszkiewiczowa**, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi, Karolewska 48.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny — „Głupi Jakub".
Teatr Popularny — „Kołysanka".

KINA

Capitol — „Zatańczymy".
Corso — „Carny korsarz".
Ikar — „Gdy zakwitną bzy".
Metro — „Towarzysze broni".
Mimoza — „Skłamałam".
Oświatowy-Słońce — „Halka" i „Sto mil miłości".
Palace — „Premiera".
Przedwiośnie — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
Rialto — „Strzelec z Bengali".
Stylowy — „Pan redaktor szaleje".

KOMUNIKATY

Komitet Domu Kupca Polskiego odbędzie najbliższe swe zebranie w piątek, dn. 4 bm. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 113. Początek o godz. 20.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Pol. Tow. Historycznego. Dnia 5 lutego rb. w lokalu Gimnazjum Miejskiego (ul. Sienkiewicza 46) odbędzie się posiedzenie naukowe Oddziału Łódzkiego Pol. Tow. Historycznego.

OSOBISTE

Nowy wicedyrektor Funduszu Pracy. Na stanowisko wicedyrektora wojew biura Funduszu Pracy w Łodzi przybyć ma p. Korgoft, dotychczasowy wicedyrektor Funduszu Pracy w Lublinie.

ZE ŚWIATA PRACY

Strajki, konferencje. W zakładach żydowskich Eitingona powstał zatarg na tle nieprzyjęcia do pracy robotników, poprzednio zredukowanych oraz delegatów Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, na której ustalono warunki przyjmowania robotników i zatarg został zlikwidowany.

Przedstawiciele związku woźniców interweniowali w Inspektoracie Pracy, wskazując, że układ zbiorowy wygasł już ostatecznie z dniem 31 stycznia i dotychczas nie rozpoczęto rokowań o nową umowę. Termin konferencji ma być wyznaczony w dniu 3 bm. i do czasu zakończenia rokowań, proklamowany przez walne zebranie woźniców strajk zostanie wstrzymany.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Zebranie rzemiosła w Izbie Rzemieślniczej. Na zebraniu odbytym w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi starszych i sekretarzy cechów rzemieślniczych w Łodzi omawiano sprawy dotyczące łódzkiego rzemiosla. Szczególnie wiele miejsca poświęcono walce z nielegalnym rzemiosłem, które staje się plagą w życiu gospodarczym Łodzi. W dyskusji wskazywano na umożliwienie legalizacji warsztatów oraz zmniejszenie opłat, co przyczyni się do wytępienia anonimowców.

W czasie dyskusji padły również ostre słowa pod adresem żydowskich rzemieślników, którzy w przygniatającym procencie prowadzą nielegalnie warsztaty.

JUDAICA

Ukarany wyzyskiwacz. Icek Wajntraub, właściciel wytwórni swetrów przy ul. Nowomiejskiej 6, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za niehonorowanie umowy zbiorowej, obniżanie zarobków i wstrzymywanie wypłat. Sąd starościński skazał Wajntrauba na 200 zł grzywny z zamianą na areszt.

Handlował bez koncesji. Chil Hecht, prowadzący jatkę z mięsem przy ul. Brzezińskiej 15, uprawiał nielegalnie handel mięsem z koszernego uboju, mimo że nie posiadał na to żadnego uprawnienia. — Mięso skonfiskowano, a Hechta pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd Starościński skazał Hechta na 150 zł grzywny.

Zebrania publiczne Stronn. Narodowego

W niedzielę dnia 6 lutego rb. o godz. 10.30 rano w sali przy ul. 11 Listopada 21 odbędzie się publiczne zebranie poświęcone sprawie nowej ordynacji wyborczej do samorządu. Referaty na temat: „Wpływ Żydów na samorząd" wygłoszą pp. mgr Jan Matlachowski i mgr Jan Wyganowski. Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Echa bestialskiego mordu 70-letniego starca

Przykładna kara dla czterech zbrodniarzy

Łódź, 1. 2. — Dnia 19 listopada 1937 roku w nocy, w domu noclegowym dla mężczyzn przy ul. Cmentarnej 10 dokonany został bestialski mord. Policja, zawiadomiona o zbrodni, w toku dochodzenia ustaliła, że pensjonariusze domu noclegowego 19-letni Franciszek Rzeszewski, 20-letni Edward Lange, 20-letni Józef Dobrowolski, 20-letni Jan Rabenda i 21-letni Józef Rendziak, wszyscy mimo młodego wieku wielokrotnie już karani za kradzieże i rabunki, krytycznej nocy natarli na 70-letniego Kazimierza Nawrockiego, którego dwukrotnie pobili, gdyż odmawiał pieniędzy na wódkę. Zmaltretowanego do ostatnich granic Nawrockiego owinięto w marynarkę, a następnie poczęli nogami kopać oraz wskoczyli na piersi powalonego starca tak, że zgruchotali mu klatkę piersiową i udusili.

Wszystkich pięciu uczestników bestialskiego mordu aresztowano i w dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych. Do winy się nie przyznali natomiast świadkowie w całej rozciągłości potwierdzili skierowane przeciw nim zarzuty. Sąd Okręgowy w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali: Franciszek Rzeszewski na 10 lat więzienia, Edward Lange i Jan Rabenda po 8 lat więzienia, Józef Dobrowolski na 6 lat więzienia — wszyscy z pozbawieniem praw. Rendziak został uniewinniony.

Defraudant przed sądem

Łódź, 1. 2. — W lipcu 1937 r. w Urzędzie Pocztowym na Chojnach ujawniono nadużycia, których dopuścił się naczelnik tego urzędu Tadeusz Zborowski. Niejaka Śliwińska wpłacała na książeczkę PKO kwoty 175 i 200 zł, po czym książeczkę tę zabrał od niej Zborowski rzekomo dla wypisania procentów i już nie oddawał, tłumacząc, że odesłał dla obliczeń do Warszawy. Śliwińska zawiadomiła dyrekcję poczty i zarządzona wówczas kontrola ujawniła, że Zborowski fałszując podpisy odbiorców, przywłaszczył sobie z książeczek oszczędnościowych PKO 3 782 zł, z nadsyłanych emerytur na przekazy pocztowe — 663 zł, oraz z opłat radiowych — 638 zł. Ponadto sfałszował również żyro na wekslu, aby sprolongować płatność pożyczki zaciągniętej w KKO. Zborowskiego aresztowano i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Tadeusza Zborowskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.

Aresztowanie urzędnika

Łódź, 1. 2. — Z polecenia władz prokuratorskich aresztowany został Fabian Urbaniak, urzędnik wydziału podatku dochodowego w II Urzędzie Skarbowym. Aresztowanie— jak zdołaliśmy ustalić — stoi w związku z nadużyciami jakie ujawniono w dziale prowadzonym przez Urbaniaka.

Groźna wichura

Łódź, 1. 2. Nad gminą Łękawa dnia 31 stycznia przeszła gwałtowna wichura, która w kilkudziesięciu zagrodach zerwała dachy oraz powaliła starsze, słabsze budynki, zerwała drzewa i wyrządziła znaczne szkody. Orkan zwalił we wsi Wawrzkowice szopę służącą do przechowywania drzewa. W szopie znajdował się akuratnie 72-letni Walenty Magnucki, zajęty rąbaniem drzewa. Starzec przygnieciony belkami drwalni poniósł śmierć na miejscu.

Zgon księcia pszczyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zmarł na serce w hotelu Ritza Jan Henryk XV ks. Pszczyński. Przy łożu umierającego byli lekarze, ks. Aleksander Pszczyński, przypuszczalny następca i sukcesor zmarłego. Zmarły książę był uzdolnionym dyplomatą i przyjacielem cesarza Wilhelma II. Stał się swego czasu głośnym, gdy głosował przeciw ustawie wywłaszczeniowej w Wielkopolsce.

Pod zarzutem popełnienia malwersacji

Ostrów. (Tel. wł.) Pod zarzutem dokonania malwersacji w tutejszym młynie parowym „Walczak i Rakowicz" na zarządzenie sędziego śledczego został aresztowany dziś znany na gruncie Ostrowa długoletni księgowy młyna Włodarczak. (os)

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: S. N., Poznań, 1,—, A. P. 5,—, W. S. 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 317,— zł.

Na Fundusz wdów i sierot po dziennikarzach: Polskie Radio, Poznań, 15,—, razem 15,— zł.

Na Tow. Pomocy dla Inteligencji: Romualdostwo Paczkowscy z okazji srebrnych godów pp. star. Begalów 10,— zł.

Chmielewski przechodzi na zawodowstwo

Łódź, 1. 2. — Do Łodzi przyjechał znany zawodowy zapaśnik Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, który prowadzi dalsze pertraktacje z Chmielewskim w sprawie przejścia najlepszego polskiego pięściarza na zawodostwo i wyjazdu do Ameryki. Chmielewski kontraktu jednak jeszcze nie podpisał, odkładając ostateczną decyzję do spotkania z Niemcami w dniu 13 lutego. Zapytany o wysokość przyszłych zarobków Chmielewskiego, Cyganiewicz oświadczył:

„Ten chłopak może zrobić majątek". Znam stosunki amerykańskie i wiem, co się w Ameryce podoba, a Chmielewski ma tak wspaniałe warunki, że przy odrobinie szczęścia może zrobić fortunę. Naturalnie, jak w każdej sprawie związanej z pieniędzmi, ryzyko jest obustronne. Ryzykuje Chmielewski, ale ja ryzykuję znacznie więcej jako jego menażer.

Jeżeli chodzi o możliwości zarobkowe Chmielewskiego, to jestem przekonany, że w ciągu trzech lat (kontrakt podpisany na trzy lata, a nie na dwa), może on zarobić od 400 do 500 tysięcy dolarów. Znajdzie on się pod doskonałą opieką słynnej spółki menażerskiej, do której należy m. in. również Curley jun. Będzie ona umiała dbać o interesy Chmielewskiego i mimo, że kontrakt podpisany zostanie dopiero po spotkaniu pięściarskim Polska—Niemcy, już dziś rozpoczęła się kampania reklamowa. O Chmielewskim i tak zresztą w sferach bokserskich Ameryki dość popularnej prasie już wie niedługim czasie wiedział każdy Amerykanin. Oczywiście, że na Chmielewskiego będę łożył początkowo bardzo dużo pieniędzy. Musi się bowiem zaaklimatyzować w Ameryce jak i przejść specjalną szkołę pięściarską. Nie puścimy go wcześniej na ring, jak we wrześniu. Gdybym szedł na łatwy zarobek, mógłbym już dziś zakontraktować dla Chmielewskiego kilka spotkań we Francji. Znany menażer Dickson proponuje za starcie Chmielewskiego kilkadziesiąt tysięcy franków. Moim celem jest jednak zrobienie z Chmielewskiego wielkiego pięściarza zawodowego, za którego francuscy menażerowie płacić będą dziesięciokrotnie większe sumy, niż w tej chwili".

Do całej tej sprawy Cyganiewicz zabiera się z wiarą i przekonaniem. „Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, kontrakt podpisany zostanie kilka dni po spotkaniu Polska — Niemcy, a 3 marca Chmielewski wyjedzie na „Batorym" do Ameryki. Kontrakt przygotowuje już mój zastępca prawny dr Janik z Krakowa. Wreszcie — kończy mistrz Cyganiewicz — mogę zdradzić tajemnicę, że załatwiam już formalności dla Chmielewskiego. Muszę wszystko przygotować, aby w pierwszych dniach marca być gotowym do wyjazdu.

KRONIKA POLICYJNA

Pożar. W posesji S. Kubiaka przy ul. Słowackiego 4 na poddaszu wybuchł pożar. Wezwana straż przybyła na miejsce w sile trzech plutonów i po blisko dwugodzinnej akcji pożar ugasiła. Jak ustalono, pożar wynikł wskutek zaprószenia ognia.

Krewka złodziejka wywołała awanturę w sądzie. Dnia 1 bm. w Sądzie Grodzkim w Łodzi odpowiadała Maria Bogdanowa, zawodowa złodziejka, wielokrotnie poprzednio już karana, oskarżona o kradzież i robienie awantur na policji.

Sąd Grodzki skazał Bogdanową na rok więzienia, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie. W chwili odczytywania wyroku, Bogdanowa nagle podbiegła do poszkodowanego Skoniecznego i poczęła go bić pięściami po głowie i twarzy. Tumult, jaki wybuchł wskutek nieoczekiwanej napaści, spowodował przerwanie rozprawy sądowej i policja przemocą zmuszona była wyprowadzić awanturnicę. Na korytarzu, przechodząc obok Skoniecznego, Bogdanowa, trzymana za ręce, poczęła go kopać. Awanturnicę - złodziejkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej za znieważenie sądu.

Połów na włamywaczy. Do tkalni zarobkowej Kazimierza Gromadzińskiego przy ul. Wodnej 15 włamali się złodzieje z zamiarem kradzieży. Włamanie spostrzegł patrol policji i w toku pościgu jednego z włamywaczy, Henryka Sobolewskiego (Wspólna 39), ujął. Sobolewskiego osadzono w areszcie, a za pozostałymi włamywaczami zarządzono dalsze poszukiwania.

— W Barze Podhalańskim (6 Sierpnia nr 22) jakiś osobnik wygniótł szybę wystawową i zamierzał dokonać kradzieży, lecz został spostrzeżony i ujęty. Zatrzymanym okazał się Zbigniew Sandomierski, zamieszkały w Dąbrówce pod Łodzią. Sandomierskiego osadzono w areszcie.

— W czasie patrolowania ulicy Lutomierskiej policja zatrzymała 35-letniego Zygmunta Kubiaka, który skazany przez Sąd Grodzki na 6 miesięcy więzienia za kradzież, zbiegł z sali sądowej i ukrywał się przed odbyciem kary.

— W melinie przy ul. Franciszkańskiej zatrzymany został 42-letni Teofil Rudzki z Kalisza, skazany przez Sąd Grodzki w Kaliszu na 6 miesięcy więzienia i ukrywający się przed wymiarem kary.

— 45-letni Abram Neuman, zawodowy kieszonkowiec z Warszawy, zatrzymany został na próbie okradania przechodniów w Łodzi i doprowadzony do Sądu Starościńskiego. Sąd skazał go na 3 dni aresztu, po czym odesłany zostanie do miejsca zamieszkania.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Proces „Orędownika“ z dyr. rozgłośni łódzkiej „Polskiego Radia“

Hulaj Bogdanku, póki Oleś jest w Łodzi

O zażydzeniu rozgłośni łódzkiej „Polskiego Radia“ — Felieton Konstantego Dobrzyńskiego — Seria procesów — Dyr. Pawłowicz skarży — To już Pasek powiedział! — Żenujące pytania obrony — Za 200 złotych — Wyrok

Łódź, 1. 2. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko redaktorom „Orędownika“ Leonowi Trelli i znanemu poecie Konstantemu Dobrzyńskiemu, oskarżonym o zniesławienie dyrektora rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia Bohdana Pawłowicza. Proces wczorajszy był trzecim z kolei, w których występuje rozgłośnia łódzka Polskiego Radia jako jedna ze stron.

Seria procesów

Czytelnicy przypominają sobie proces Stanisława Gibkiego, oskarżonego przez dyr. Pawłowicza o szantaż. Sąd jednak Gibkiego od tego zarzutu całkowicie uniewinnił.

W drugim procesie występuje już dyr. Pawłowicz w charakterze oskarżonego o zniesławienie Stanisława Gibkiego, przy czym proces ten nie został jeszcze ukończony.

Skandaliczne zażydzenie

Seria procesów rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia jest wynikiem kampanii prasowej, jaką podjęły niezależne dzienniki przeciwko zażydzeniu łódzkiej rozgłośni. M. i. „Orędownik“ ogłosił listę Żydów zatrudnionych w rozgłośni, wskazując równocześnie, że jest to niedopuszczalne zarówno ze względów kulturalnych jak i z uwagi na to, że cały szereg artystów czy literatów-Polaków nie może znaleźć zatrudnienia, bo miejsce ich zajmują Żydzi. Ze strony pewnych czynników poczyniono usiłowania, aby akcję „Orędownika“ sparaliżować i nie dopuścić do omówienia stosunków w rozgłośni łódzkiej na forum publiczne. Z redakcji „Orędownika“ znikł w tajemniczy sposób spis Żydów współpracujących w Radio. Jak się dalej okazało, spis ten za wynagrodzeniem 200 złotych dyr. Pawłowicz wydostał od Gibkiego za pośrednictwem sekretarza rozgłośni Żyda Engliszera. Wynikła z tego seria procesów przeciwko Stanisławowi Gibkiemu i dyr. Pawłowiczowi.

Felieton — kamieniem obrazy

Przedmiotem wczorajszej rozprawy był felieton zamieszczony na łamach naszego pisma pt. „Wyspiański i Żydzi“, w którym autor, p. Konst. Dobrzyński, poddał ostrej krytyce stan zażydzenia rozgłośni łódzkiej określając semityzację radia symboliczną nazwą „Chochoł“. Obok tego w felietonie tym znalazł się następujcy ustęp:

„Ale to będzie później, tymczasem coraz głośniej i coraz silniej i uparcie odzywają się w całej Łodzi głosy: „Huś, ha Chochole! Wynoś się na pole! Huś, ha, huś, ha!“ I na pewno, ale to na pewno nie długo już trzeba będzie wynieść się w słońce dalekiego południa, bo to, panie tego, idą już ludzie z mieczami i może być źle z Abisyńczykami.“

Treścią całego artykułu a szczególnie przytoczonego ustępu mimo, iż nie wymieniono w nim żadnej osoby po nazwisku, uczuł się dotknięty dyr. Pawłowicz i na skutek jego doniesienia prokurator wygotował przeciwko Leonowi Trelli, jako redaktorowi odpowiedzialnemu, i Konstantemu Dobrzyńskiemu, jako autorowi, skargę o zniesławienie. Obronę oskarżonych wnosił adw. Kazimierz Kowalski. Ze strony dyr. Pawłowicza obok oskarżyciela publicznego prokuratora, jako oskarżyciel posiłkowy występował adw. Delnitz. Rozprawie przewodniczył sędzia Maurer.

Po sprawdzeniu personalii, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Red. Trella do winy się nie przyznał wyjaśniając, że felieton był wymierzony przeciwko zażydzeniu łódzkiej rozgłośni, co autor określił symboliczną nazwą żydowski „Chochoł“. Felieton nie odnosił się w każdym razie do osoby dyr. Pawłowicza.

Podobne wyjaśnienia złożył red. Konstanty Dobrzyński podkreślając, że „Chochoł“, postać wzięta z „Wesela“ Wyspiańskiego, symbolizuje stan niesłychanego zażydzenia rozgłośni łódzkiej.

Pasek, czy dyr. Pawłowicz

Adw. **Delnitz** do Dobrzyńskiego: — A do kogo odnoszą się słowa felietonu o „koniu srokaczu“. Słowa te są przecież wzięte z tytułu felietonu, który wygłosił dyr. Pawłowicz przed mikrofonem łódzkiej rozgłośni.

Osk. **Dobrzyński:** — Stwierdzam, że wynalazcą tych słów nie jest dyr. Pawłowicz. Powiedział je już bowiem Pasek.

Z kolei złożył zeznania dyr. **Pawłowicz.** Na wstępie ubolewał on nad tym, że w pewnych kołach przedstawia się go jako antysemitę i żydożercę. Z chwilą gdy przybył do Łodzi, do dyrekcji zaczęły napływać skargi przedstawiające go jako antysemitę i żydożercę, który chce wprowadzić metody hitlerowskie. Po roku jego urzędowania treść tych listów zmieniła się radykalnie, gdyż w anonimach miano go odtąd nazywać „filosemitą“ specjalnie faworyzującym Żydów. Przychodziły listy o najbardziej swawolnej treści.

Hulaj Bogdanku...

M. i. otrzymałem list — mówi dyr. Pawłowicz — zakończony wierszykiem tej treści:

Hulaj Bogdanku, hulaj póki Oleś jest w Łodzi.

Słowa te, z naciskiem podkreśla świd. Pawłowicz, odnosiły się do mnie i do wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka. Treść tych listów i cała kampania podjęta w prasie, przyprawiła mnie niemal o chorobę nerwową.

Jak to jest z tymi Żydami?

Adw. **Kowalski:** — Ilu Żydów zatrudnia rozgłośnia?

Dyr. **Pawłowicz:** — Stałych pracowników mamy wszystkich chrześcijan.

Adw. **Kowalski:** — A kto to jest Stefański?

Świadek: — Jest chrześcijanin pochodzenia żydowskiego.

Adw. **Kowalski:** — A więc jednak jeden stały Żyd. A ilu Żydów pracuje dorywczo?

Świadek: — W rozgłośni jest zatrudnionych jako prelegentów i artystów około 10 pct. Żydów, co odpowiada stosunkowi ludności żydowskiej w Polsce.

Adw. **Kowalski:** — A kto to jest ów „Oleś“, o którym świadek wspominał?

Sędzia: — Uchylam to pytanie.

Świadek: — Nie mam się czego wstydzić. Autor anonimu miał na myśli wojewodę, który jest żonaty z moją siostrą.

Adw. **Kowalski:** — Pewnie, że nie ma się pan czego wstydzić.

Adw. **Kowalski:** — Czy świadek wiedział, że „Orędownik“ ma spis Żydów zatrudnionych w rozgłośni?

Świadek: — Tak.

Zapłaciłem 200 złotych

Adw. **Kowalski:** — Jak się znalazł ten spis w rękach świadka? Ile świadek dał za ten dokument, który został wykradziony z redakcji „Orędownika“?

Świadek: — Wydostałem go od szantażysty, któremu zapłaciłem za to 200 zł.

Zamiast Polaków bogaci Żydzi

Świadek **Lenk,** b. spiker rozgłośni zeznał, że z wielu stron słyszał narzekania na zażydzenie rozgłośni. Polacy ne mogli znaleźć zatrudnienia, natomiast przed mikrofonem występowali bogaci Żydzi, dla których honoraria w rozgłośni łódzkiej były dodatkowym zarobkiem.

Świadek wymienia Żydów zatrudnionych w Radio, a są to: Wassercug, naczelny redaktor żydowsko - komunizującego „Głosu Porannego“, Kołtuński, Połomska, Andrzej Nulus, Gryniecka, Szletyński i szereg innych.

W audycjach religijnych... występują Żydzi

Świadek **Lewiński,** korespondent „morżowych“ wydawnictw katowickich zeznał, że otrzymywał szereg pism ze skargami na stosunki panujące w Łodzi Skarżono się, że w audycjach o treści religijnej występują Żydzi. U niego zjawiła się delegacja pracowników jednej z największych instytucyj publicznych w Łodzi, która zawiadomiła go o wysłaniu skargi do naczelnej dyrekcji w Warszawie na stosunki panujące w łódzkiej rozgłośni. Delegacja ta prosiła, by nie ujawniać publicznie nazwisk, gdyż groziło by to pracownikom tej instytucji konsekwencjami.

„Daj mi twe usta“

Świadek **prof. Bolechowski,** wykładający w gimnazjum Zimowskiego podkreślił, że powszechnie znane są protesty rodziców przeciwko lekkiej muzyce nadawanej w radio, a która wpływa demoralizująco. Świadek m. i. przytoczył przypadek, że w koncercie życzeń od jednej z uczennic nadano profesorowi gimnazjum płytę pt. „Daj mi twe usta“. Świadek dodał od siebie, że w programach Polskiego Radia nie widzi ducha polskiego, kultury polskiej.

Jak badano red. Dobrzyńskiego

W trakcie zeznań komisarza policji Brzozowskiego doszło do ustalania sposobu badania oskażronego Dorzyńskieg w śdeztwie.

Adw. **Kowalski:** Oskarżony Dobrzyński naprzód w śledztwie zaprzeczył jakoby felieton odnosił się do osoby Pawłowicza, a potem nagle przyznał się. Czym to tłumaczyć?

Komisarz **Brzozowski:** — Badałem zupełnie normalnie.

Sędzia: — Nie o to chodzi czy pan badał normalnie, chodzi o to, czym wytłumaczyć, że Dobrzyński zmienił swoje zeznanie.

Komisarz **Brzozowski:** — Nie wiem.

Adw. **Kowalski:** — A nie groził pan Dobrzyńskiemu, że go zamknie, o ile nie przyzna się?

Komisarz **Brzozowski:** — Tego nie mogłem uczynić.

Sędzia: — Nie o to chodzi czy pan mógł, ale czy pan tak zrobił?

Kom. **Brzozowski:** — Nie.

Po zamknięciu przewodu zabrał głos prokurator domagając się surowego wymiaru kary.

Oskarżyciel posiłkowy adw. Delnitz pozwolił sobie w swoim przemówieniu na niesłychane i oszczercze wystąpienie pod adresem oskarżonych. Powiedział mianowicie, że oskarżeni dopuścili się na rozgłośni łódzkiej rabunku. Powiedzenie to, świadczące o krewkości p. adwokata, wywołało na słuchaczach niesmak.

Z kolei zabrał głos odw. Kowalski:

— W programie rozgłośni łódzkiej brak jest ducha polskiego, brak kultury polskiej. Powiedział tu przed Sądem prof. Bolechowski, wychowawca młodzieży — rozpoczął swe przemówienie adw. Kowalski — tak, to jest kultura judeopolska. Duch juedo-polski. Z mikrofonu rozgłośni łódzkiej nauczali słuchaczów-Polaków. Oni sączyli przez prelekcje i przez muzykę swoją mentalność, swego ducha. „Orędownik“ przeciwko temu wystąpił i nikt go nie inspirował. Walka z Żydami, gdziekolwiek oni są, jest ideowym sztandarowym hasłem „Orędownika“. Tutaj dyr. Pawłowicz stwierdził, że ze stałych pracowników tylko jeden Żyd pracuje i ten jest przechrczony, a dorywczo pracowało tylko 10 pct. P. dyr. Pawłowicz patrzy na zagadnienie oczyma człowieka z ubiegłego wieku. My twierdzimy, że w rozgłośni nie powinien pracować żaden Żyd. Jakikolwiek wyrok zapadnie w tej czy podobnej sprawie, my się walki z Żydami nie wyrzekniemy, walczyć z nimi będziemy zawsze i wszędzie, nawet gdy będzie w jakiejś instytucji pracował jeden Żyd, nawet wychrzczony.

Z kolei adw. Kowalski poddaje analizie zeznania świadków wskazując, że zeznano tu, iż były skargi radiosłuchaczy, którzy nie chcieli jednak by ujawniono ich nazwiska. Obawiali się bowiem, że postradają pracę w instytucji, w której pracują. To dosadnie charakteryzuje atmosferę, jaka się wytworzyła około łódzkiej rozgłośni.

Na zakończenie obrońca stwierdził, że dowód prawdy ze strony oskarżonych został przeprowadzony.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący red. Trellę na 2 mies. aresztu i 200 zł grzywny i Konstantego Dobrzyńskiego na 3 mies. aresztu i 100 złotych grzywny.

Wyrok nie jest ostateczny, gdyż sprawa będzie rozpatrywana ponownie przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

*

Przed sprawą niniejszą odbył się jeszcze jeden charakterystyczny proces przeciwko red. Trelli z oskarżenia niejakiego Olejnika, ongiś działacza „sanacyjnego“. Akt oskarżenia zarzucał red. Trelli, iż dopuścił się zniesławienia w notatce omawiającej przebieg rozprawy sądowej przeciwko Olejnikowi, w której sąd zarządził rozesłanie listów gończych za oskarżonym, uchylającym się od odpowiedzialności karnej. Olejnik ciągle zmieniający swe miejsce zamieszkania miał odwagę jednak wytoczyć sprawę o obrazę, choć był karany więzieniem za uprawianie szpiegostwa.

Na rozprawę wczorajsz- nadesłał tylko pismo, że jest w niedyspozycji i w związku z tym prosi o odroczenie rozprawy. Sąd nie uwzględnił tego rodzaju prośby i sprawę przeciwko red. Trelli umorzył, nakładając koszty postępowania na oskarż-ciela Olejnika.

Proces o ubezwłasnowolnienie ks. Rudego

Ostrów. (Tel. wł.) Sąd Grodzki w Ostrowie rozpatrywał w dalszym ciągu proces o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła.

Sąd przesłuchał świadków em. b. dyrektora ordynacji radziwiłłowskiej p. Michalaka, zamieszkałego obecnie w Płaczkach, b. zastępcę prawnego ks. Radziwiłła mec. Pankowskiego z Ostrowa, dokończył przesłuchania p. Janusza Birona, b. marszałka dworu w Antoninie, oraz lekarza dra Mamaka z Ostrowa. Świadkowie mniej więcej potwierdzili zarzuty wnioskodawców. Obrońcy pp. adw. Kwiatkowski z Ostrowa i adw. Dębiński z Poznania zapowiedzieli w terminie jeszcze dodatkowe dowody. Sąd w tym względzie poweźmie osobną decyzję i wyznaczy nowy termin z urzędu.

Sprawa nieprędko się zakończy, bo przed wydaniem wyroku o ubezwłasnowolnienie sąd winien przesłuchać osobiście ks. Michała Radziwiłła, a to w myśl par. 654 niem. procedury cywilnej, utrzymanej w mocy art. XXXI przepisów polskich. Podobno książę zamierza wrócić do kraju wiosną. Jako obrońca ks. Michała „Rudego“ wystąpił adw. Pieczyński z Ostrowa. (w)

LOSY I klasy

są do nabycia w mojej kolekturze, która pochełpić się może wielką ilością głównych i średnich wygranych

Główna wygrana wynosi **1.000.000 złotych**

ogólna zaś suma wygranych **25.200.000 złotych**

Za 10 złotych możesz wygrać sumę, która w twym życiu stanowczą wprowadzić może zmianę. **Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotnie.**

STEFAN CENTOWSKI, Poznań

Plac Wolności 10. Telefon 24-94

ng 6385/6

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym uprzejmie zawiadamiamy P. T. Kupców o powstaniu wytwórni krawatów i bielizny trykotowej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 79. Dewizą naszą będzie solidna obsługa, duży obrót, mały zysk.

Polecając się łaskawym względom pozostajemy

z poważaniem

WYTWÓRNIA KRAWATÓW i BIELIZNY
Bolesław Wilmański i Henryk Krzemiński
Łódź, ul. Piotrkowska 79

MAGLE

Udoskonalonej konstrukcji wyrabia fabryka
B. KAPCZYŃSKI
Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55
n ∠476



Sól ELENTRAT, jako jedyna domieszka do kąpieli nóg zawierająca siarkę organiczną, sole kwasów żółciowych, substancje tlenowe i inne biologicznie działające składniki higieniczne i kosmetyczne — usuwa odciski, wszelkie zgrubienia skóry i odparzenia, a przytym wzmacnia nogi i uodparnia przed zmęczeniem. Żądajcie w aptekach i drogeriach niezastąpionej soli

ELENTRAT

Za zwrotem ogłoszenia **wysyłamy** bezpł. próbkę. **L. Nasierowski** — Warszawa — **Kaliska 9.** P 2721-62,53



ZNAM WIELKĄ TAJEMNICĘ CYFR,
układam je w liczby i rozdaję kupującym losy u
DZIERŻANOWSKIEGO
CENTRALA: WARSZAWA, N. ŚWIAT 64
ODDZIAŁ: GNIEZNO, CHROBREGO 2

TAM ZAWSZE PADA WIELE WYGRANYCH

HURTOWNIA ŚLEDZI

poleca z wla nych składów **Jarmoth** do marynowania **szkockie tłuste, oraz mati.sy.** Małe i duże beczki
L. KOTNOWSKI ŁÓDŹ, Zgierska 24. Tel. 224-55. n 4963

Fabryka Wyrobów Trykotowych
A. Schicht, Sp. Komand.
Łódź, Biuro, Nawrot 30 telefon 120-97
Fabryka: ul. Łukasińskiego 4 tel. 120-97 n 2485

LOSY I. KL.

są już do nabycia.

CIĄGNIENIE 17 LUTEGO

Należy coprędzej zakupić szczęśliwy numer i pamiętać, że ng 6348/9

Wielkie wygrane padają stale w kolekturze

Zygarłowskiego

Poznań. ul. 27 Grudnia 12.



PARAMENTA - SZTANDARY
POLECA
WIELKOPOLSKI ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
K. KĘDZIERSKA
POZNAN, UL. SKARBOWA

Wielka Licytacja Likwidacyjna

W poniedziałek, dnia 7 lutego rb. oraz w dniach następnych od godziny 10-tej począwszy sprzedawać będę z powodu likwidacji **Winiarni-restauracji**

„Moulin Rouge" Poznań

ulica Kantaka 8/9 najwięcej dającemu za gotówkę:

Urządzenie pierwszorzędnie urządzonego lokalu a mianowicie: krzesła, stoły, kanapy, bufety, lustra, lampy, urządzenie kuchni, szkło i porcelanę, **3 kasy National, fortepian, pianino,** jazzband, **lodówki,** drabki, **reklamę neonową,** szafy, piece elektryczne, kalcryfery, boksy, portiery, magiel, **piec kuchenny westfalski z basenem do wody,** umywalnie do naczyń, **reflektory** elektryczne, **exhaustery** do wentylacji, **urządzenie szatni,** wieszadła do garder., **piec piekarski** do rozbiórki, oszklone obudowanie wejściowe, metalowe drzwi z szybami kryształowymi, **parkiet taneczny kryształowy z urządzenie oświetlenia kolorowego,** maszynę do parzenia kawy i różne inne przedmioty. **Poza tym kilka 1000 butelek Szampanów — Win — Wódek — Likierów i Soków** a mianowicie: **Szampany francuskie:** Moet & Chandon, Heidsieck monopole, Mumm Cordon Rouge i Vert, Pomery & Greno, Irr)y E ut 1914 r., Pool Roger, Ayala & Co., i inne. **Bordeaux** białe i czerwone, **Mozelskie i Reńskie, Burgundzkie** białe i czerw. **Węgierskie i Południowe. Koniaki francuskie:** Cusenier, Bisquit Dubouchet, Otard Dupuy, Adet, Prunier, Martineau, Martell Cordon bleue i 3 gwiazdkowy. **Likiery francuskie:** Cusenier, Benedictine, Grand Marnier, Brizard i Founie. **Likiery holenderskie:** Bols, Hultskamp. **Krajowe wódki i likiery z fabryk:** Strzelczyk, Kantorowicz, Baczewski, Rektyfikacja, Winkelhausen, Glinka, Czajka, Dzików, Likwowin, Zakłady Izdebnickie. (Obejrzeć można godzinę przed licytacją). Pg 2693/4-5,33/4

Brunon Trzeczak

zaprzysiężony i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na woj. Poznańskie, Poznań, Stary Rynek 46/47. Tel. 21-26.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Dom
mieszkalny w mieście blisko Poznania sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 968

Kamienicę
dwupiętrową, dobrym stanie, 2 składy, przynoszącą 3.500 rocznie w Poznaniu sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 290

Dom
nowy (tramwaju) Dębiec, dochód 2 844, cena 27.000, wpłata 9.000,— reszta trzydziestopięcioletnia amortyzacja. Dutkiewicz, Poznań, Chwaliszewo 70. zd 76 463

Gospodarstwo
56 morgi, dobrej kulturze, zamienię na dom Poznaniu, niewykończony, długiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 427

Zamienię
kamienice, bez długu, bez stempla na gospodarstwo 300 morgowe. Pośrednicy wykluczeni. — Oferty Orędownik, Poznań zd 76 436

Mająteczek
prywatny bez długu, wysoka kultura, zabudowania obszerne, welbowane zamienię na dom. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 76 524

Dom
chlew, ogrodem 2 500,— dom, chlew, ogrodem 3 700,— przedmieście Poznania. Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 76 507

Dom
przedmieście Poznania, sześćset dochodu, morga ogrodu, 5 000,— wpłaty 2 500.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 76 503

200
domów mieście, prowincji, rola, ogrodami, składami przy każdej wpłacie. Adamski, Poznań, plac Nowomiejski 6 a. zd 76 573

Dom
przy tramwaju, nowy piętrowy, dochód 165 miesięcznie. 14 000.—, wpłaty 9 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 76 719

2. PIENIĄDZ

4 000.—
do 5000 złotych pożyczki, poszukuje na wykończenie nowego domu, 1 hipoteka, wysoki procent. Adres Orędownik, Poznań zd 73 802

Za
wypożyczenie 1.000—1.500 zł dam za procent mieszkanie, ogród — przy Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 338

1 000,—
pożyczki do drogerii pod dobry zastaw, wysoki procent poszukuję. Oferty Orędown. Poznań zd 76 744

4. OSOBISTE

Ostrzeżenie!
przed nabyciem 2 weksli 100, 200 zł wydanych Józefowi, Zofii Salamon, unieważnia Jan Pieczyński. zd 75 495

8. OŻENKI

Który
starszy, poważny pan, — pozna przystojną, wesołą brunetkę krawcową. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 76 336

Wdowiec
bezdzietny, lat 37, posiadający gospodarstwo rolne, 65 morgowe, szuka panny lub wdówki do lat 30, celem ożenku. Majątek 8000 złotych. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 76 406

Panna
30, inteligentna, przystojna, dobrymi zaletami poślubi pana, dobrym stanowisku. Wdowcy niewykluczeni . Oferty Orędownik, Poznań zd 76 481

Przystojna
blondynka, lat 40, dobry charakter, braku znajomości, pragnie poznać pana, kupca lub rzemieślnika. Cel matrymonialny. Poważne oferty Orędownik, Poznań zd 76 385

Wdowa
lat 55, własny domek, poszukuje męża emeryta. Oferty Orędownik Poznań zd 76 337

Kawaler
lat 30, na stałej posadzie bez nałogu poszukuje panny celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 188

Dla
mej siostry, lat 32, posiadającej 2.000,— gotówki szukam odpowiedniej partii. Poważne oferty Orędownik, Poznań zd 76 386

Przystojna
po czterdziestce mieszkanie kilka tys. szuka szlachetnego męża — emeryta lub stanowisku. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 560

Wdowiec
piekarz samotny 50 poszukuje żony gospodarnej, cośkolwiek gotówki celem uruchomienia piekarni. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 779

Kawaler
wykształceniem dzierżawca młyna — gospodarstwa poślubi pannę gotówką 15 tys. celem kupna. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 683

Kawaler
samodzielny rzemieślnik szuka znajomości. Cel matrymonialny. Wyczerpujące oferty Orędownik. Poznań zd 76 716

7. SPRZEDAŻE

Sklep galanteryjny
w śródmieściu miasta Pabianic sprzedam. Oferty pod Orędownik Pabianice. n 5 245

Sklep
spożywczy dobrze prosperujący w dzielnicy zamożnej z powodu zmiany interesu do sprzedania. Wiad. Łódź, Biegańskiego 18. n 5 763

Sprzedam rzeźnictwo
w mieście prowincjonalnym w rynku, pełnym biegu, skład, dom piętrowy, warsztat nadające na każdą branżę. Cena 12 tys. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 76 708

Skład
krótkim towarem, mieszkaniem, wskutek przeprowadzki — zaraz sprzedam. Oferty Orędownik — Poznań zd 75 614

Wiatrak
kompletny na rozbiórkę, wał żelazny, 2 pary kamieni. Zgłoszenia Antoni Skorupski, Borek, powiat Gostyń. zd 75 615

Skład
opałowo - budowlano - rolniczy, dobrze zaprowadzony. Oferty Łódź, Wapienna 8, Krulikowski. zd 74 768

Dom
5 pokoi, kuchnia, zabudowania gospodarcze, 4 morgi ziemi, łąka ogród Wągrowcu. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 983

Meble
nim kupisz, zwiedź Spółdzielnię Jedność, Swarzędz, naprzeciw poczty. Telefon 88. ng 4024-5

Kolonialkę
obrót 45 000,— małym mieszkaniem, towarem sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 280

Gospodarstwo
56 mórg prywatne, spiesznie sprzedam lub zamienię na dom. Powód choroba. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 426

Skład
rowerów zaprowadzony, dobry punkt. Potrzebna mała gotówka. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 423

Składnicę
węgla, zaprowadzona, klientela, powód choroba zaraz sprzedam, duży plac, masywnie ogrodzony. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 321

Skład
cukierków, dobry punkt, prosperujący kilka lat, pewna egzystencja tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 348

Skład
papieru, istniejący od 40 lat, większym mieście powiatowym zaraz korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 6348

Wiatrak
w dobrym stanie, 26 mórg, dobre zabudowania, 14 klm od Leszna, sprzeda Donke, Leszno, ulica Wschowska 8. zdg 76 440-41

Skład
spożywczy mieszkaniem pokój kuchnia, dzierżawa 70, najruchliwszej ulicy. Cena 800.— natychmiast sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 674

Warsztat
szewski oddam, egzystencja zapewniona. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 76 494

Skład
mały urządzeniem nadający się na każdą branżę, śródmieście korzystnie. Adres Orędownik, Poznań zd 76 491

Piekarnia
dobrym położeniu w rynku w pełnym biegu nowoczesna korzystnie do odstąpienia zaraz. Bednarski, Kostrzyn. n 6346

Piłę
taśmową średni typ sprzedam za gotówkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 515

Dom
składami piekarnią, cukiernią, piecem nowym, ruchliwym miejscu, dobra egzystencja wpłaty 12 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 571

Aparaty
do trwałej ondulacji nowe po 120 zł sprzedam na prąd i gaz. M. Nowak, Rawicz, Grunwaldzka 24. zd 76 780

Do sprzedania młyn wodny
kolonia Gniazdek
na turbinie, ograniczenie 23 morgowe, 3 klm od miasta powiatowego Rypin, woj. warszawskie, stacja kolejowa 1½ km od tegoż młyna, sprzedaje inwalida wojenny. Zgłoszenia Jan Jastalski — Puławy, ul. ks. Czartoryskich 2. zd. 76 707

Młyny
wodne — motorowe ziemia, Poznańskim, Pomorskim, Kongresówce korzystnie do nabycia. — Adamski, Poznań, plac Nowomiejski 6 a. zdg 76 742/3

6
mórg nadających się na ogrodnictwo przy Poznaniu, 5 mórg dzierżawy sprzedam korzystnie. Kalek, Krzesiny. zd 76 329

Gościniec
35 mórg buraczanej wpłaty 12 000 — Gościniec kolonialką 4 morgi, cena 5 500. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 570

Do sprzedania sklep galanteryjny męsko-damski w
Rzeszowie w ośrodku przemysłowym
w centrum miasta — sprzedaje z powodu złego zdrowia. Cena 35 tysięcy. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 706

Skład
zegarmistrzowski centrum, spiesznie tanio sprzedam powód wyjazd za granicę. Oferty Kurier Poznański zdg 76 659/60

Okazja dla pp. ogrodników!
Z powodu likwidacji sprzedam tanio: okna inspektowe, doniczki 10 i 12 cm, kołki pomid., nasiona: ogórków, cebuli, buraków, groszku majowego, fasoli tyczkowej „Mont d'or" i niskiej „Saus Rival". Oferty Orędownik Poznań n 6 350

Pralnie
prasowalnia dobrze zaprowadzona, centrum Poznania, mieszkaniem tania dzierżawa sprzedam. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 76 679

Dom
masywnie murowany, kryty papą, 8 ubikacyj, ogród 6 500,— wpłaty 4 000,— Zgłoszenia Poznań, Ogrodowa 9 — 1. zd 76 758

Kolonialkę
mieszkanie, sklep, magiel, towar, tanio sprzedam zaraz. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań p 1 685

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
dwadzieściacztery morgi pszennej w tym pięć mórg łąki, zabudowanie masywne 5 500.— wpłaty 4 000.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 76 508

Czterdzieścimorgowe
pszennej, inwentarzem, zabudowaniem, blisko Poznania 12 000 wpłaty 6 000.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22, Znaczek. zd 76 504

Majątek
500 pszennej inwentarzami, traktorem, siedmiopokojowym umeblowaniem 100 000 wpłaty 60 000. Adamski, Poznań, plac Nowomiejski 6 a. zdg 76 574/5

17
mórg buraczanych, zabudowania masywne, inwentarze kompletne Cena 4 000, wpłaty 3 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech nr 30. zd 76 720

11. KUPNA

Kupię
wszelki towar, do składu papieru. Oferty do Orędownika, pod zd 76 464

Kupię
każdą ilość masła wiejskiego. — Oferty Orędownik, Poznań zd 76 435

Gospodarstwo
50—60 mórg przy wpłacie 9.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. — Oferty Orędownik, Poznań zd 76 420

Kupię
aparat do spawania (sawajsowania) używany komplet. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Wieleń n. Notecią. n 6340

Skład
pieczywa, kolonialny, kawiarenkę kupię lub obejmę filię. Oferty Orędownik Poznań zd 76 740

ng 6341/2

18. DZIERŻAWY

Z powodu objęcia posady w zawodzie oddzierżawię
restaurację
z nowoczesną kręgielnią i całkowitym urządzeniem. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 709

Piekarnia
przepisowa przy ruchliwej ulicy, miasto powiatowe na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 121

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone w małym mieście korzystnie wydzierżawię lub sprzedam. Zgłoszenia Bury Poznań, Piaskowa 2, Jadłodajnia zd 76 368

Dzierżawy
ogrodu od 5 do 10 mórg poszukuję na majątku lub przy mieście, bez pośrednictwa. Dokładne oferty Orędownik, Poznań zd 76 705

Gościniec
kolonialką wyszynkiem, bez konkurencji dużej wiosce śremskim objęcie 1 000.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 76 506

Dzierżawa
168 mórg od właściciela zabudowania pierwszorzędne, częściowym inwentarzem, 3 000 objęcie natychmiast. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 572

Skład
6 ubikacyj, wieś kościelna, bogata okolica, odpowiedni na każdy interes, wydzierżawię. Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. zd 76 778

27
buraczanej, zabudowanie masywne, nadkompletne, bogaty okolicy spiesznie wydzierżawię, objęcie 2 500.— Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. zd 76 777

55
mórg buraczanych pod Poznaniem, budynki murowane, inwentarze kompletne, objęcie 2 500.—. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 76 721

Śpichrz
z mieszkaniem na prowincji do wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań 74 001

17. LOKALE

Lokal handlowy
obszerny z kantorem itd. 2 duże okna wystawowe, z kompletnym urządzeniem składowym, narożnik Rynku, najlepszy punkt, do wydzierżawienia. W pełnym biegu skład artykułów męskich, krótkich, galanterii i kolonialny. Nadaje się szczególnie na bławaty, konfekcję, towary krótkie, galanterię. Zgłoszenia poważnych reflektantów Stanisław Nowacki, Grodzisk Wlkp., Stary Rynek 22. zd 75 855

22. ZGUBY

Zaginął
pies rasa gryfon brązowo szramowaty gwiazda na czole. Odprowadzić za dobrym wynagrodzeniem Łódź, Ogrodowa 9. — Krzeczkowski. n 5 766

Absolwent
Szkoły Handlowej z praktyką, — po wojsku szuka posady. Ewentualnie złoży kaucję „Absolwent" Orędownik, Łódź. n 5 765

Młody rysownik
technik stolarski poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty Orędownik Łódź, pod „Rysownik". n 5 767

Ogrodnik
z dobrym świadectwem, kawaler, poszukuje posady na majątku lub jako pomocnik. Tadeusz Antoniak, Chomiąża Szlach. p. Nowawieś Pałucka, pow. Żnin. zd 70 625

Ekspedientka
znająca ekspress szuka posady w cukierni. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 288

Inkasent
kontroler, kancelista poszukuje jakiejkolwiek posady, 400 złotych gwarancji. Wskaże Orędownik, Poznań zd 75 097

Kawaler
samotny, powstaniec z r. 1918/20 poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 967

Szukam
praktyki w sklepie spożywczym. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 448

Kowal
maszynista, szofer, ryflarz obeznany młynach, majątkach poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 438

Młynarz
lat 33, z praktyką 15 letnią, znający obsługę motorów poszukuje posady może złożyć 1 000 zł kaucji. Oferty Orędownik, Pabianice. n 6 352

Czeladnik
piekarski i cukiernik z kartą rzemieślniczą poszukuje posady, miejscowość obojętna. A. Kowalczyk, Dalewo, pow. Śrem. zd 76 682

Mistrz piekarski
kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Miejscowość obojętna. — Oferty agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. n 6 151

500,—
współpracy lub posadę w branży drogeryjnej poszukuję. Oferty Orędownik Poznań zd 76 736

27. WOLNE MIEJSCA

Karmelkarz
kartą rzemieślniczą, ewentl. jako wspólnik z mniejszą gotówką potrzebny. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 75 478

Panna
gwarancją do kiosku, chłopak do sprzedaży. Restauracja Dworcowa, Jarocin. ng 6313-4

Agentów
do przyjmowania zamówień u właścicieli ogródków poszukują szkółki. Łatwy i dobry zarobek. Zgłoszenia adresować: Tadeusz Pietruszka, Włochy k. Warszawy. zd 76 703

Czeladnik blacharski
od zaraz może się zgłosić. Gregor, mistrz blacharski, Tuchola, Pomorze, Kościelna 4. zd 76 704

Fryzjer
znający cośkolwiek wodną potrzebny 15 lutego 1938, tygodniówka. Kazimierz Błoch, Lwówek, Rynek. zd 76 367

Podwórzowy
pisarz - magazynier, obeznany z pielęgnacją inwentarza, maszynami, samotny, pierwszorzędnymi poleceniami potrzebny zaraz. Łabiszynek, Gniezno. zdg 76 359-60

Ucznia
krawieckiego z prowincji z utrzymaniem przyjmę. Latanowicz, — Poznań, Wrocławska 20. zd 76 334

Panów krawców
artystycznego cerowania
chemicznego czyszczenia, tkaninoznawstwa wyuczam, podręczniki ilustrowane 5,60 Pomoc bezpłatna. Na odpowiedź dołączać znaczek. Technolog Baute, Poznań 3, skrzynka 1036. zd 74 619

23. ROZMAITE

Wielka wygrana
100 000,—
loterii klasowej padła na los 53915, wybrany przez jasnowidzącą medium Tamarę. Przepowiednie jasnowidzącej — medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowania odpowiedzi ściśle indywidualne. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres załączyć 1.— zł. znaczki na porto. Adr.: Medium Tamara Kraków, Straszewskiego 25. n 4 872

Źle słyszysz?
Masz szum? Zażądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. „Eufonia". Kraków, Olsza. P 2 661-70,12

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

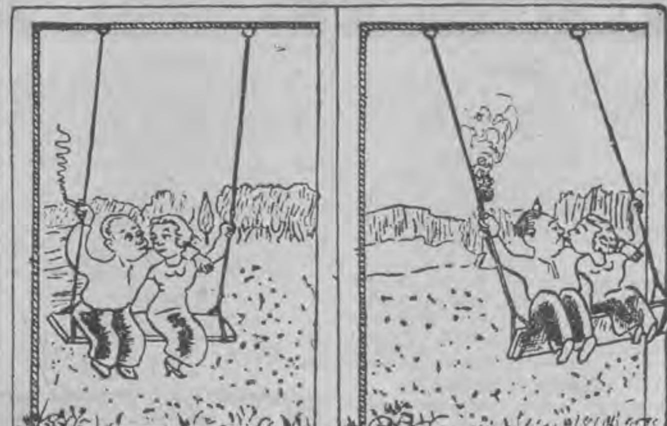
a) Służba domowa

Młoda
inteligentna, przyjmie posadę gospodyni u samotnej osoby. Oferty Kurier Poznański zdg 76 442-3

b) Inni

Ogrodnik - handlowiec
lat 28, żonaty, specjalista zakładania sadów, kwiaciarz, inspekciarz, warzywnik, pszczelarz, — dobry rolnik, sumienny, pracowity poszukuje posady zaraz lub od kwietnia. Oferty „Orędownik", Łódź, pod „Ogrodnik". n 5 764

Humor zagraniczny





Pechowe cygaro. (M)
(Lustige Blätter", Berlin).

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 3 lutego

6.15 aud. poranne; **11.15** pieśni ludowe wielkopolskie — poranek dla młodzieży: **11.40** Haydn Wood — kompozytor i dyrygent (płyty); (płyty); **12.03** audycja południowa; **15.30** wiad gosp.; **15.45** „Wędrówki muzyczne": „Romantycy" — audycja dla młodzieży; **16.15** recital wiolonez. J. Mikulskiego; — **16.50** pog. aktualna; **17.00** „O książce prof Malinowskiego „Życie seksualne dzikich"; **17.15** „Śpiewniczek panny Mani" — lekka audycja muzyczno-słowna w wyk. zespołu aktorskiego, wokalistów, dueta akordeonowego, skrzypiec, harmonijki ustnej i fortepianu; **17.50** sport; **18.10** skrzynka ogólna; **18.25** program; **18.35** audycja dla młodzieży wiejskiej; **19.00** „Pokusa" — słuchowisko Zdz. Marynowskiego; **19.30** Ottorino Respighi: Toccata, wyk. J Żurawlew z tow. Orkiestra P. R. pod dyr. Fitelberga; **19.50** pogadanka; **20.00** wieczór operetkowy w wyk. M. Orkiestry P. R. M. Karwowskiej, J. Popławskiego i chóru P. R. W przerwie dziennik; **21.45** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki; **22.00** koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyzyki Wyk. A. Szlemińska — sopran, Ochlewski — skrzypce, T. Bartnikowski — flet, S. Śnieckowski — obój; **22.50** ostatnie wiadomości.

Piątek, 4 lutego

6.15 aud. poranne; **11.15** audycja dla szkół; **11.40** miniatury kameralne (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiad. gospodarcze; **15.45** „Stanisław Jachowicz — przyjaciel dzieci"; **16.00** rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa; **16.15** koncert rozrywkowy Wileńskiej Ork. Wl. Szczepańskiego; **16.50** pogadanka; **17.00** „Macocha" — pog.; **17.15** stara i nowa muzyka na flet w wyk. J. Lorenza; **17.50** przegląd wydawnictw **18.00** komunikat śniegowy i sport; **18.10** „Uczmy się polskich tańców"; **18.30** audycja dla wsi: 1. pogadanka dla gospodyń, 2 skrzynka rolnicza; **18.55** „U dawnych mistrzów cechowych" (obrazki z przeszłości rzemiosła) — kuranty staroświecki; **19.30** „Ship ahoy" — rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich. Tr. z Sztokholmu. Wykonawcy: Chór marynarzy, orkiestra Akordeon oraz soliści: Karin Juel i Harry Grandelius; **20.00** pog. aktualna; **20.10** koncert symf. Ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. W. Bierdiajewa i Alfred Hoehn — fortepian; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Czwartek, 3 lutego.

Katowice — 11,40 płyty z Warszawy; **13,00** koncert życzeń; **18.10** sport; **18,15** z literatury skrzypcowej — koncert; **18,40** program; **18,45** lekcja polskiego. **23,00** koncert rozrywkowy — płyty.

Kraków — 11,40 płyty z Warszawy; **13,00** audycja dla dzieci wiejskich; **13,45** koncert rozrywkowy — płyty; **15,10** lektura poobiedna: „Drobiazg" ze zbioru M. Dąbrowskiej „Znaki życia"; **15,25** wiad. gospodarcze; **18,10** sport; **18,15** ze skarbca literatury skrzypcowej; **18,40** dokąd jechać w święto? **18,45** „Skrzynka techniczna" **18,55** program; **23,00** „Płyta za płytą..."

Łódź — 11,40 płyty z Warszawy; **14,00** koncert życzeń; **15,00** jak spędzić święto? **15,05** o wszystkim; **15,10** gra orkiestra; **15,27** giełda; **18,10** sport; **18,15** ze skarbca literatury skrzypcowej; **18,40—19,00** „Niespodzianka na wystawie" (tr. ze studia na Wystawie Radiowej); **23,00** muzyka taneczna — płyty

Piątek, 4 lutego.

Katowice — 11,40 płyty z Warszawy; **13,00** koncert życzeń; **13,15** koncert popularny — płyty; **14,25** wiadomości; **14,35** różności płyty; **18,10** sport; **18,15** koncert ork. wojsk.; **18,40** poradnik sportowy; **18,45** „Z występu wybitnych ekonomistów na Śląsku — pog.; **23,00** orkiestry zagraniczne grają do tańca — płyty.

Kraków — 11,40 płyty z Warszawy; **13,45** koncert rozrywkowy — płyty; **14,45** wiadomości; **14,50** pieśni ludowe słowackie i rumuńskie — płyty; **15.25** wiad. gospodarcze; **18,10** sport; **18,15** koncert ork. wojsk.; **18,40** „Skrzynka ogólna"; **18,50** program; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — 11,40 płyty z Warszawy; **14,00** muzyka lekka — płyty; **15,00** życie artystyczne; **15,10** gra orkiestra; **15,27** giełda; **18,10** sport; **18,15** ork. wojsk.; **18,40** audycja konkursowa. Tr. ze studia na studia na Wystawia Radiowej; **23,00** pół godziny miłego nastroju — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Czwartek, 3 stycznia.

15,15 Königwush. Muzyka kameralna. **16,00 Frankfurt.** Koncert solistów. **Königswush.** Muzyka rozrywkowa. **17,00 Frankfurt.** Koncert Wagnerowski. **17.15 Wiedeń.** Pieśni francuskie. **Mediolan.** Koncert wymienny brazylijsko - włoski (tr. z Rio de Janeiro) **18,10 Tallin.** Sonaty Beethovena **18,15 Budapeszt.** Muzyka lekka. **18,20 Lipsk.** Muz. fortepianowa. **18,50 Monachium.** Rep. sportowy. **19,10 Monachium.** „Bal w operze" opt. Heubergera. **19,15 M. Ostrawa.** Wesoły wieczór filmowy. **19,30 Sztokholm.** „Europa śpiewa" potpourri. **19,45 Hilversum. I.** Rec. fort. Imre Ungara. **20,00 Berlin.** Wieczór tańca. **Kolonia.** Muz. Schuberta i Brucknera. **Lipsk.** Muzyka wiedeńska (Milloeckera). **20,10 Kopenhaga.** Konc. symfoniczny. **Königswush.** Muzyka deta. **20,30 Sottens.** Wieczór piosenek. **Sztokholm.** „Tristan i Izolda" op. Wagnera (akt II). **20,35 Oslo.** Utwory Chopina w wyk. sol. (obój, flet i fort. **20,45 R. Romania.** Konc. symfoniczny. **20,55 Praga.** Koncert orkiestry. **21,00 Mediolan.** „Zygfryd" op. Wagnera. **Monte Ceneri.** Koncert symfoniczny (dyr. Pietro Mascagni). **Sztutgart.** Konc wieczorny. **21,10 Monachinm.** Niem. muzyka kameralna. **21,20 Wiedeń.** „Abu Hassan" op. Webera. **21,30 R. Paris.** Koncert symfoniczny. **Sottens.** Konc. mozartowski. **Wieża Eiffla.** „Mały książę" opt. Lecocqua. **Londyn R.** „The rebel Maid" op. Philipsa. **22,00 Bruksela fl.** Muzyka symfoniczna. **22,05 Budapeszt.** Konc. nocny. **22,10 Hilversum I.** Koncert symf. z Amsterdamu **22,20 Droitwich.** Konc. Chopinowski M. Orłowa. **22,30 Luksemburg.** Konc. symfoniczny. **Sztutgart.** Muz ludowa rozrywkowa **23,00 Lipsk.** Muz. lekka. **23,10 Bruksela fr.** Konc. nocny z udz. solisty (fort.) **24,00 Frankfurt i Sztutgart.** Malarstwo i poezja w muzyce oraz „Lorelye" op. Brucha.

Piątek, 4 stycznia.

16,00 Königswush. Koncert popołudniowy. **Rzym.** Recital skrzypcowy Vasy Prihoda. **16,05 Wiedeń.** Melodie operetkowe z płyt. **18,00 Sztutgart.** Konc. solistów. **19,10 Monachinm.** Konc. solistów. **Mor. Ostrawa.** Dawne śląskie pieśni weselne. **19,30 Budapeszt.** Tr. z Opery Królewskiej **Sztokholm.** Rapsodia na tematy pieśni szwedzkich marynarzy. **19,55 Brno.** „Antar" suita symfoniczna Rimskij-Korsakowa. **20,00 Berlin.** Wesoły wieczór. **Königsw.** Koncert ork i solistów. **Lipsk.** Koncert symfoniczny z przed 150 laty w wyk. ork. i sol. **Ryga.** Koncert symf. **20,15 Sztutgart.** Muz. taneczna. **21,00 Mediolan.** Konc. symfoniczny. **21,10 Tallin.** Muz. symfoniczna. **21,30 Strassburg.** „Frynu" op. Saint-Saensa. **22,00 Sztokholm.** Muz. symfoniczna. **22.25 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **22,30 Berlin.** Muz. rozrywkowa. **22,40 Droitwich.** Muz. współczesna. **23 00 Königswush.** Muz. rozrywkowa. **23,15 Tuluza.** Konc. angielski. **24,00 R. Paris.** Koncert nocny **Frankfurt i Sztutgart.** Utwory Schuberta i symfonia c-moll Brahmsa.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (na/wyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

SERCE I PIĘŚĆ

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ: LUCJAN CARY

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY



31)

Barney stał przy otwartych drzwiach samochodu, gdy hrabia wyszedł na ulicę.

— Wolę raczej siąść na przodzie obok ciebie, Barney, — powiedział hrabia.

— Świetnie, ucieszył się tamten. — To tak, jak za dawnych czasów, szefie! — dodał.

— Tak, — potwierdził hrabia, — zupełnie tak samo! — Chętnie powiedziałby Barneyowi, jak bardzo podobna do dawnych czasów może się okazać najbliższa już przyszłość. Barney właśnie będzie może jedyny na całym świecie, który ucieszy się z tego. Ale nie nadeszła jeszcze pora, by mu powiedzieć. Może plan się nie uda?

Hrabia wszedł do knajpy Tony'ego, pustej zupełnie, i spytał o Duffy Cornella. Człowiek przy barze wskazał mu przejście do pokoiku w głębi. Siedział tam Duffy, gruby, przysadzisty, o łagodnym wyglądzie, z wielką filiżanką kawy przed sobą.

— Wcale nie jesteś pijany, — zdziwił się hrabia.

— Pewno, że nie! — odpowiedział Duffy, — jestem akurat po kolacji.

— Żona sądziła, że wzywałeś mnie tu na ratunek?

— Wiem, o to właśnie szło. Czy mogłem inaczej wyciągnąć cię z domu po północy, nie stwarzając dla siebie alibi, skoro nie zamierzasz wtajemniczyć żony w to, co się robi? — Spojrzał znacząco na hrabiego. — Przecież ostatnie trzy godziny wysłuchiwałem gadania Jake'a.

— Co? — wykrzyknął hrabia. — Już!

Duffy kiwał potakująco. — Powiedział mi, że ci pilno. Ja mam się spotkać trochę później w nocy z kilkoma jegomościami. Ale gdy Jake sobie poszedł, pomyślałem, że lepiej będzie może wybadać, czy wiesz dobrze, w co się wdajesz. Sądzę, że gdybym cię chciał namówić, abyś zrezygnował i zapomniał o tej całej historii, byłoby to tylko stratą czasu?

— Nie inaczej.

— Chodzi o to, by dostać forsę?

— Tak.

Duffy pokiwał głową. — Po każdym spodziewałbym się, że będzie chciał powrócić, tylko nie po tobie. Jaka szkoda!

— Nie ma na to rady.

— Ty nie masz pojęcia, co to za hołota!

— Sam miałem z tym niemało do czynienia.

— Ale nie ostatnio! Nic nie wiesz o tym!

— Owszem, — powiedział hrabia, — pamiętam dobrze, że managerowie i przedsiębiorcy nie zawsze cieszą się miłym charakterem.

— Rodzaj, z jakim będziesz miał teraz do czynienia, jest paskudniejszy, niż wszystko, z czym się stykałeś.

— Nie chcę ich przecież oszukać.

Duffy Cornell wyszczerzył zęby w uśmiechu. — Chcesz tylko uczciwej gry?

— Chcę uczciwej gry.

— Ehem, — rzekł Duffy, — walka powinna być rzetelna.

— I ja tak myślę, — odpowiedział hrabia. — Co prawda, nie byłem w tym przez trzy lata.

— To tylko polepsza sytuację, — powiedział Duffy. — Jesteś legendarny! Masz teraz u publiczności lepsze nazwisko, niż je miałeś wówczas, gdy się wycofałeś. I jak publika lubi taki powrót! Jedyny haczyk w tej sprawie to gwarancja, jakiej wymagasz ty i Jake. Stopięćdziesiąt tysięcy, to zawsze była duża suma!

— Nie wracajmy już do tego, — powiedział hrabia. — To warunek nieodzowny!

— W jaki sposób, według ciebie, mają sobie oni odbić tę sumę? — pytał Duffy. — Oczywiście, mają tego Brońskiego. Nie będą musieli zapłacić mu więcej niż pięć albo dziesięć tysięcy. Ale oni też muszą mieć coś w ręku. I pan Dajmi Halz nie pracuje za nic.

— A więc Halz ma się tym zająć, a nie stadion w Madison Square Garden?

— A po cóż się oni mają układać z Madison Square? To by ich kosztowało gotówkę.

— Czyli sami zorganizują mecz.

— Ależ, hrabio! — powiedział Duffy, jak gdyby z przykrym zdziwieniem, — jakże możesz tak sądzić! Przecież prawo na to nie zezwala. Managerowi nie wolno organizować meczów!

— Sądziłem, że Halz należy do Ciemnego Syndykatu?

— Nic podobnego! Gdyby należał, nie mógłby zająć się organizacją.

— A czy jego brat nie należy?

— Prawo nic nie mówi o braciach organizatorów. Nie uwzględniło okoliczności, że organizator może być obdarzony bratem.

— Rozumiem, — rzekł hrabia.

— Tak, — potwierdził Duffy, — to zawsze ten sam stary kawał. Tylko, że teraz tkwią w tym jeszcze gorsze łobuzy, dużo gorsze! I po prostu wyśmialiby twoją propozycję, gdyby nie jedna rzecz. Oni nie mogą zarobić na meczu, jako na meczu, o ile zapłacą twoją cenę. Nie mogą spodziewać się, że zbiorą więcej pieniędzy za bilety, niż dwieście pięćdziesiąt tysięcy, a to właśnie pokryje ciebie i to, co Halz zażąda dla siebie. Masz tylko jedną szansę!

— No, — odezwał się hrabia, — słucham?

— Właśnie chcę zabujać, że to jest dla nich niebywała sposobność, aby dobrze nabić kabzę.

— Dzięki zakładom?

Duffy Cornell kiwnął przytakująco:

— Dzięki zakładom!

— Nie rozumiem.

— Sztuka reklamy udoskonaliła się od twoich czasów, hrabio. Zdziwisz się, gdy zaczną rozgłaszać twój powrót na ring. Niedość długo stałeś na boku, abyś miał stracić w oczach zwykłego entuzjasty ringowego. Nawet moi koledzy z prasy sportowej będą wmawiali w siebie samych, aż sami uwierzą, że pobijesz Brońskiego. Oni tak samo zachwycają się powrotem świetnego pięściarza jak wszyscy inni. A o tobie znacznie łatwiej pisać, niż o Brońskim. O nim nie można powiedzieć więcej, jak tylko to, że nie umie po angielsku, że jest ciemnym typem i że wygrał wszystkie mecze od chwili przybycia do Stanów. Ale ty się świetnie nadajesz na reklamę. Czegoż oni nie wypiszą na twój temat! A im więcej będą wspominali dawne walki, w których widzieli ciebie i stwierdzali, że wcale nie wyglądasz na boksera, chyba tylko dla tych, którzy się na tym znają tak jak oni, tym więcej uwierzą w ciebie. Czy ty sobie nie przypominasz, ilu z nich wmówiło w siebie swego czasu, że Carpentier ma jakąś szansę, aby pobić Dempseya? Ja nawet znam dwóch reporterów sportowych, którzy postawili na Carpentiera grubą forsę. A wmawiając to w siebie samych, zabujają oczywiście publiczność. Tym razem przyjdzie im to nawet znacznie łatwiej, niż z Carpentierem. W wieczór walki ty będziesz faworytem i Ciemny Syndykat postawi swoje pieniądze na Brońskiego u wszystkich bokmacherów w całym kraju, w każdym składzie cygar w najmniejszym mieście stąd aż po Meksyk.

— Rozumiem, — warknął hrabia, — rozumiem. A co będzie, gdy zwyciężę?

Duffy Cornell wlepił w niego wzrok pełen zdumienia. — Mój Boże, — rzekł ochryple, — chyba nie zechcesz bujać samego siebie?

— Wcale nie mam zamiaru się poddać, — powiedział hrabia.

— Dobre sobie, poddać się! Broński już cię położy i bez tego, nie bój się. To twarda sztuka i umie bić. On jest lepszy, niż nim był kiedykolwiek słodki chłopak Kerrigan, a przecież wiesz, co ci się zdarzyło z Kerriganem.

— Mam wrażenie, — rzekł hrabia łagodnie, — że pobiłem Kerrigana.

— Owszem, pobiłeś go. Ale co było z pierwszą rundą? Gdyby cię był wówczas trafił Broński tym ciosem z prawej, byłoby po paradzie i gong też nie byłby cię uratował. Nie byłbyś wstał do drugiej rundy.

Hrabia wzruszył ramionami. — Może być, że masz rację.

Duffy Cornell pochylił się naprzód i począł mówić bardzo uprzejmie jak do starego i cenionego przyjaciela: — Hrabio, — powiedział, — ja nie mówię, żeś nie był świetny. Wyglądałeś najlepiej ze wszystkich bokserów, jakich kiedykolwiek widziałem, a wśród wszystkich, którzy mieli dobry wygląd, byłeś jedynym, który umiał też bić. Nie sądzę, aby w wadze lekkiej ktokolwiek mógł był cię pobić, gdy trwałeś w najlepszej formie. Ale już spadałeś z formy w czasie walki z Kerriganem, bo inaczej nie byłby cię zdołał uderzyć, i to prawą ręką, w pierwszej rundzie, kiedy byłeś świeży i silny. A to stało się przed trzema laty, gdy byłeś o trzy lata młodszy i silniejszy i szybszy, niż nim możesz być jeszcze kiedykolwiek w życiu.

— Owszem, słyszałem już tę teorię.

Duffy smutnie potrząsnął głową. — Rozczarowałeś mnie, chłopcze! Myślałem, żeś jest trzeźwy człowiek. Sądziłem, że masz trochę rozumu. Byłem pewien, że umiesz spojrzeć prawdzie w oczy zamiast wierzyć w to, co ci jest wygodne.

— Nie chcę się z tobą sprzeczać, — powiedział hrabia.

— Jeśli chcesz wleźć w całą tę historię, to lepiej pogodzić się już teraz z myślą, że weźmiesz straszne lanie.

— W porządku! — powiedział hrabia. — A teraz idź i poszukaj ów Ciemny Syndykat i zrób, co do ciebie należy.

ROZMOWA O ŚWICIE

Hrabia wrócił do domu o kwadrans po trzeciej. W bibliotece płonęło jeszcze światło. Wszedł po cichu. Zuzanna w pidżamie i negliżu spała głębokim snem na kanapie naprzeciw kominka.

Łagodnie położył jej dłoń na ramieniu. Poruszyła się i otwarła oczy.

— Dlaczego nie położyłaś się spać, kochanie? — spytał.

Zuzia przykucnęła i uśmiechała się do niego.

— Wiedziałam, że jeśli pójdę do łóżka, nie obudzisz mnie. A ja nie mogłam doczekać się jutra, żeby z tobą pomówić. Mam ci tyle do powiedzenia.

Hrabia usiadł obok niej.

— Oczywiście, — ciągnęła dalej, — teraz, gdy jesteś tutaj, te rzeczy nie wydają się już tak ważne jak przedtem. — Objął ją ramieniem, a ona przytuliła się do niego. — Dziwne to było towarzystwo dziś, prawda? Ale przecież nie gniewasz się, że trochę sobie zażartowali?

— Przykro mi było, że twoja przyjaciółka Sylvia porównywała mnie z buldożkiem.

— Bo ona lubi przekomarzać się z tobą. Ale zresztą ona nie miała nic złego na myśli. A obecnie po prostu uwielbia ciebie. Sądzę, że takich ludzi, jak Sylwia, winniśmy traktować pobłażliwie.

— Dlaczego pobłażliwie?

— Przecież jej małżeństwo było taką katastrofą. Ona nam oczywiście zazdrości!

— Sądziłem, że przeciwnie, bardzo jest zadowolona. Zdobyła przecież taki sukces w swoim zawodzie.

— Oczywiście, jest zadowolona, — rzekła Zuzanna, — i ma wszelkie prawo, by nią być. Takie przystojne dziewczęta jak Sylwia na ogół nie zabierają się naprawdę do pracy, chyba z konieczności. Oczywiście jest dumna z tego, czego dokonała. Ale mimo wszystko to nie to samo! Nie miała szczęścia w małżeństwie. Jest rozwiedziona! I nieraz pyta się siebie samej, czy nie lepiej pozostawić wszystko po dawnemu. Oczywiście, nie mogła tego uczynić. Fil Tarrant był zupełnie niepoczytalny i robił niesłychane głupstwa. Żadna kobieta nie mogłaby z nim wytrzymać.

— To prawda, — przyznał hrabia.

— Wiesz, kochanie, — powiedziała Zuzanna, — brzmi to może okropnie średniowiecznie i zacofanie i jak tylko chcesz, ale jednak to niesłychanie ważne, gdy się wie, że ma się męża, godnego zaufania, na którym można polegać, odpowiedzialnego i — powiedzmy — ustatkowanego. Tak, że się zawsze wie, gdzie jest i co robi.

— Brzmi to trochę dziwnie, gdy to mówisz.

— Wszystko jedno. Ale tak jest naprawdę.

Siedzieli chwilę w milczeniu. Zuzanna odwróciła się i ręką leciutko pogładziła bliznę na czole hrabiego.

— Gdy Artur opowiadał o Kerriganie, bardzo byłam rada, że na czas odciągnęłam cię od boksu.

— Tyś mnie odciągnęła od boksu?

— Czy nie tak? — powiedziała. — Przecież sam wiesz, że walczyłbyś w dalszym ciągu, gdybyś się nie był zakochał we mnie. A obecnie pewno już byłbyś zmarnowany jak Kerrigan. Z uszami jak kalafiory i złamanym nosem.

— Uszy kalafiorowe to kwestia szczęścia. Niektórych uszy reagują w ten sposób, a innych nie. Moje, zdawało się, były nieczułe.

— Ale przypuśćmy, że miałbyś złamany nos i twarz, pokrytą bliznami, i że nie mógłbyś wydobyć ze siebie głosu, tylko szeptać...

— Na mnie chyba nawet śladu nie ma, — przerwał jej hrabia.

— Za wyjątkiem blizny na czole.

— Nie nabyłem jej w ringu.

Zuzanna odwróciła jego prawą rękę i przyglądała jej się z wierzchu. Położyła palec na ledwo widocznej bliźnie, podobnej do białej kreski, ciągnącej się poprzez rękę między przegubem a kostkami. Złamał ją w tym miejscu, gdy zadał cios bardzo twardej głowie.

— To ci zostało z ringu, — powiedziała.

— To prawda, — odrzekł, — ale cóż to znaczy?

— W każdym razie nie poszedłeś drogą Kerrigana. Nie masz „miękkiej gruszki".

Dreszcz przeszedł ją na myśl o tym, i aby się pozbyć przykrego wrażenia, uśmiechnęła się do niego przymilnie i wyzywająco zarazem. — W każdym razie, — powiedziała, — nie wydajesz mi się tak zupełnie pomylony. Trochę jesteś uparty od czasu do czasu, ale na ogół...

— No, skończmy już z tym, — powiedział. — Dość już dziś ze mnie żartowano. Chodźmy teraz jeszcze do Tymcia, a potem spać.

— Chodźmy, — rzekła Zuzanna.

Ręka w rękę weszli do pokoju dziecięcego i zapalili lampę. Maleńki ich synek spał głęboko, ulubiony mały wózek leżał obok niego w kołysce. Wpatrywali się weń przytuleni do siebie.

Zuzanna wzięła hrabiego pod ramię. Ścisnęła jego rękę. — Czyż nie jest uroczy? — powiedziała.

Hrabia uśmiechnął się. Jak zwykle mężczyźni, nie pozwalał sobie na tę imponującą otwartość, z jaką matki podziwiają własne dzieci. Ale czuł to samo, co Zuzanna wypowiedziała w słowach.

Zgasili znów światło i poszli poprzez hall do swoich pokojów.

— Jimmy, — odezwała się niespodzianie Zuzanna, — gdzie byłeś dziś po południu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

CHIŃSKIE ŚWIATŁA i CIENIE

Podróżnego, zwiedzającego miasta chińskie, ogarnia zdumienie z powodu wielkiej ich brzydoty. Zupełny brak higieny, ciasnota i brud uliczny, łachmanami okryci żebracy i owrzodzone psy są dla obcokrajowca momentem odpychającym. Spojrzenie w głąb brudnych składów i mieszkań, przepełnionych licznymi rodzinami, działa stanowczo deprymująco. W mieszkaniach puste stoły służą chyba tylko po to, aby podkreślić ubóstwo komfortu; inne sprzęty są po prostu stłoczone w niesłychanie małej przestrzeni.

Z wysokiej góry Kiang-Si można obserwować jeden z najpiękniejszych krajobrazów w promieniu 10 mil. Rzeki błyszczą w słońcu, a wyglądają jakby wspaniałe, żółte drogi wodne; grupy drzew wtulone są przy małych wioskach, a dachy domów kryte są słomą. Pola ryżowe podobne do trójkątów z zielonego jedwabiu z dala wyglądają jak krzyżówka. Widok jest piękny, ale już nad brzegami tych rzek spotyka się nieopisany brud, zanieczyszczone brzegi i niezliczoną ilość małych, nędznych łódek. Wioski roją się od ludzi i much, które siedzą na śmietnikach w pośrodku wsi, a



złe, żółte psy opadają przechodnia.

Domki są ciasne, pozbawione okien i tym samym ciemne, jak nory. Dokoła pełzają brudne i nieuczesane dzieci, z brudnymi nosami, których nie dotknął nigdy mokry płatek. Brak jakiegoś pięknego zakątka i kwiatów, a ręka ludzka nie postarała się o nie. Gdzież więc są piękne Chiny — pyta obcokrajowiec? A jednak można je znaleźć.

Chiny nie pokazują na zewnątrz swego piękna, ani na placach publicznych, ani w modnych miastach. Nawet w samym Pekinie, gdzie spotyka się turystów z całego świata, nie zrobiono nic godnego widzenia, celem przyciągania obcych.

Chińczycy w ogóle niewiele znają się na reklamie. W olbrzymim składzie materiałów w Hantczhen widzi się lokal ciasny i ciemny, z niezliczoną ilością wachlarzy, cały literalnie zapchany pakunkami i starannie owiniętymi materiałami, na których naklejone są etykiety. Nie ma barwnych okien wystawowych, ani pięknie udrapowanych materiałów, które by wyciągały klientom pieniądze z kieszeni. Sprzedawca podchodzi i zapytuje o życzenie, wybiera pół tuzina pakietów lub materiałów i zdziera papierowe okładki. Potem rozkłada wspaniałe tkaniny, oślepiające oczy nabywającego. Atłasy, ciężkie aksamity i wspaniałe jedwabie tłoczą się na ladzie, niby rój barwnych motyli, które wyfrunęły z szarych kokonów.

Takie dziwne są Chiny.

Ich piękno przynależy do starych rzeczy i miejscowości, do dawnego sposobu myślenia i estetyki całych generacyj arystokratycznych. I tak jak ci, którzy je stworzyli — obecnie rozpadają się w gruzy.

Za wysokim, szarym murem, po prostu odstraszającym od strony ulicy, wchodzi się za zezwoleniem gospodarza — na piękne podwórze, wyłożone kwadratowymi kamieniami, po których chodziły całe pokolenia. W ogrodzie stuletnia sosna stoi przygarbiona, z guzowatymi gałęziami; a w środku ogrodu znajduje się mały staw, w którym pływają złote rybki.

Na kamiennej ławce siedzi starzec, pełen godności i spokoju — jakby wyrzeźbiony Budda — owinięty w jedwabne, żółte szaty. Stary chiński arystokrata. Pomarszczoną rękę trzyma na długiej fajce z kości słoniowej, ze srebrnymi inkrustacjami. O ile gość jest jego przyjacielem, wówczas podnosi się, pokłoni nisko z wielką uprzejmością i zaprowadzi do pokoju gościnnego. Gość, zagłębiony w rzeźbionym starym fotelu popija herbatę i podziwia obrazy, posążki oraz rzeźbione piękne belki u sufitu. Dokoła piękno, pełne powagi i godności, ale zarazem zimne jak ów piękny starzec.

Inaczej wygląda w atelier sławnego, modnego chińskiego malarza. Na ścianach pełno nowoczesnych obrazów z widokami z zachodu. Ale nie ma w nich nic pociągającego; dopiero jego małe chińskie obrazki są pełne uroku i niewypowiedzianego czaru. Droga w małej chińskiej wiosce — to jego najlepsza praca. „To jest mój obrazek



i nigdy go nie sprzedam" mówi chiński artysta.

Można długie lata żyć w Chinach i patrzeć na ich spokojny krajobraz z delikatnymi bambusami i pagodami, których dachy przeglądają się w stawkach, pełnych kwiatów lotosu. Krajobraz pełen zielonych i niebieskich barw, na który padają w lecie promienie słońca, prawie tropikalnie prażącego.

Ale gdy przemija lato, a z nim chryzantemy umierające po krótkim okresie kwitnięcia, krajobraz staje się aż do wiosny jednobarwny. Ziemia i domki przyoblekają się w szary kolor; nawet i mieszkańcy ubierają się wtedy w cieplejsze, szare odzienie.

Beznadziejnie szary jest dziś i los Chin, uginających się pod ciężarem nieopisanych trudności finansowych i okropności wojennych. Dzisiejszy Chińczyk troszczy się przeważnie o to, aby przeżyć dzień i nie umrzeć z głodu. Lecz nie wszyscy Chińczycy są zwykłymi zjadaczami chleba, są i tacy, którzy zmagają się dzielnie z trudnościami i przeciwnościami wojny, o lepszą przyszłość. To są właśnie te blaski cierpiących Chin.

W. J.



POPIERSIE B. CESARZA ABISYNII
Rzeźbiarz jugosłowiański Sava Bocarić wystawił w Londynie popiersie negusa Haile Selassi.

Oczyszczenie Najśw. Marii Panny

Święto Matki Boskiej Gromnicznej

Z uroczystością Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny kończy się okres Bożego Narodzenia.

Prawo Mojżeszowe nakazywało, że każda niewiasta po przyjściu na świat syna, po czterdziestu dniach musiała przybyć do kościoła i złożyć ofiarę podług swojej możności (po przyjściu na świat córki po siedemdziesięciu dniach): parę synogarlic lub gołąbków, lub też baranka. Prawo to wprawdzie nie odnosiło się do Najświętszej Marii Panny, lecz nie chcąc się uchylać od prawa Bożego, Najświętsza Maria Panna w pokorze Swej, nie chcąc przez niewypełnienie tego prawa dać komu zgorszenia — udała się z Panem Jezusem do świątyni jerozolimskiej i ofiarowała parę gołąbków. Przez to dała przykład pokory i posłuszeństwa.

U progu świątyni powitał Ją starzec Symeon i prorokini Anna, którzy z utęsknieniem oczekiwali przyjścia Pana Jezusa. Świątobliwy starzec wziąwszy Pana Jezusa na ręce, błogosławił Bogu mówiąc: „Teraz puszczasz, Panie, sługę Twego w pokoju według słowa Twego"... i nazwał Pana Jezusa światłością na oświecenie pogan i chwałę ludu izraelskiego. Józef i Maria dziwili się, widząc starca w takim uniesieniu, — on zaś zwróciwszy się do nich, rzekł do Marii: „A duszę Twą przeniknie miecz"...

Załatwiwszy wszystko przepisowo podług zakonu Maria i Józef wrócili do Nazaretu, a Dziecię rosło i umacniało się w mądrości i łasce u Boga i u ludzi.

Na pamiątkę nazwania Pana Jezusa światłością na oświecenie pogan Kościół zaprowadził w dniu tym (2 lutego) święcenie świec woskowych, które poświęca się na sumie, po czym odbywa się procesja jako wyobrażenie podróży świętej Rodziny do świątyni jerozolimskiej. Uroczystość ta zwie się świętem Matki Bożej Gromnicznej, gdyż poświęcone w dniu tym świece zwą się gromnicami i zapala się je podczas burzy, aby chroniły od uderzenia gromu. Używa się ich również przy konających jako wyobrażenie Chrystusa Pana, że w godzinę śmierci nie opuszcza On nikogo. **Ł. R.**

Święto to obchodzono w Jerozolimie już w drugiej połowie V wieku, skąd rozpowszechniło się ono po całym świecie. Gdy około r. 540 wybuchła w Konstantynopolu dżuma, rozporządził cesarz Justynjan, by w jego państwie święcono uroczyście 2 lutego, chcąc tym uprosić pomoc i ratunek Zbawiciela. Również i ceremonia święcenia świec w dzień ten sięga najdawniejszych czasów. Wyjaśnieniem obrzędów dnia tego jest wiersz śpiewany przy rozdawaniu świec: „Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu Swego Izraelskiego". Światło świecy ma więc wyobrażać Chrystusa Pana. Chrystus jest „światłością świata, światłością prawdziwą", która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat. Pełno świec płonie w kościele i odbywają się uroczyste procesje po całym Domu Bożym. Tak czci Kościół zwycięskiego „Króla światłości".

Świece zapalone, które wierni trzymają wówczas w rękach, poświęca kapłan przed sumą, prosząc Boga, by łaską swą i nauką oświecał umysł ludzki, a mądrością swą zapalał serca jego. Po ich poświęceniu trzymają je wierni podczas procesji i w czasie sumy, począwszy od Ewangelii aż do Baranka Bożego.

Światło palącej się świecy oznacza nie tylko Chrystusa, ale również naszą niezachwianą wiarę w Niego, — płomień — naszą miłość gorącą i serdeczną ku Niemu. Trzymanie świecy w ręku niech nam wyobrażą gotowość naszą i nadzieję połączenia kiedyś duszy naszej z Jezusem Chrystusem na wieki.

Świece te poświęcone mają nas strzec przeciw gromom i niebezpieczeństwom; zwane są dlatego „gromnicami". — Od dawnych czasów utrzymuje się w ludzie naszym wiara i przekonanie, że gdzie wśród burzy i piorunów zapalą taką świecę, gromy i pioruny dom ten omijają.

Gromnice przechowuje się w domu nad obrazami świętych, posługując się nimi w ważnych i groźnych momentach życia. Daje się ją również konającemu do ręki, by uprosić dla niego pomoc i wstawiennictwo Matki Boskiej przeciw napaściom złego ducha w owej ciężkiej chwili.

Ponieważ głównie od tego dnia i święta wilki stadem dochodzą do niektórych zagród i ludzi, zwłaszcza w dalszych stronach i okolicach, obrano sobie Matkę Boską Gromniczną jako Opiekunkę od tych groźnych napastników. Z tego powodu przedstawiają Ją nieraz otoczoną wilkami, a w ręku Jej zapalona świeca, która je odpędza i chroni ludzi od nieszczęścia.

Z pogody w dzień M. Boski Gromnicznej wnioskują gospodarze, jak długo będzie trwała zima i jakie będą urodzaje. I tak: — długie sople lodu, wiszące u dachu, zapowiadają dobry urodzaj marchwi; szron na drzewach obiecuje bogaty plon w sadach.

Podług wierzeń ludu nawet i zwierzęta wysnuwają sobie ze stanu pogody w ten dzień wróżby. Niedźwiedź np. burzy swą budę, jeżeli w ten dzień jest duży mróz, a naprawia ją, jeżeli jest odwilż, bo czuje, że zima będzie długa.

Stąd powstały przysłowia:

Na Gromniczną Maryją,
Niedźwiedź budę rozwali, lub poprawi ją.

Na gromnicę — masz zimy połowicę —
Na gromnicę łataj bracie rękawicę.

Gdy na Gromnicę roztaje — rzadkie będą urodzaje.

Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę —
To przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

M. S.

Nowe znaczki pocztowe w Szwecji

W końcu bieżącego miesiąca zarząd poczt szwedzkich wypuści znaczki pocztowe z podobizną E. Swedenburga z racji 250-tej rocznicy jego urodzin. Nowe znaczki będą w cenie 10 perów i 1 korony. Poza tym wobec 200-nej rocznicy założenia szwedzkiej Akademii Umiejętności wydane będą znaczki pocztowe z podobiznami dwóch znakomitych uczonych, którzy byli członkami Akademii, a mianowicie: Linneusza, twórcy klasyfikacji w botanice oraz J. Berzeliusa, słynnego chemika. W końcu zaś marca rb. wydany będzie tzw. „Delaware", znaczek pocztowy ku uczczeniu rocznicy założenia pierwszej osady kolonistów szwedzkich, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych w zaraniu ich historii jako państwa niezależnego. Te znaczki będą wartości 5, 12, 20, 30 i 60 perów. Filateliści wzbogacą swoje zbiory.

Motoryzacja w Anglii

Według ogłoszonych obecnie danych za rok 1937, liczba znajdujących się w użyciu aut w Anglii wzrosła o 150.000 w porównaniu z rokiem 1936. Wpływy podatkowe i ze sprzedaży benzyny wzrosły z tej racji o 15 milionów funtów. Za rozwojem motoryzacji nie podąża jednak w tym samym tempie budowa szos, w roku ubiegłym wybudowano w Anglii tylko 300 mil nowych szos, ogólna zaś długość szos w Anglii wynosi 170.308 mil. Motoryzacja pociąga jednak za sobą wzrost liczby wypadków z ludźmi, tak więc w ubiegłym roku 659 osób postradało życie na skutek najechania lub zderzeń wozów a 262.339 osób uległo mniejszym lub większym obrażeniom.

W kraju maharadżów

W tych dniach maharadża z Kapurthali obchodził uroczyście i z niezwykłym przepychem jubileusz swego panowania. Z racji tej uroczystości, należy zanotować, że Indie posiadają 695 królów, wśród których jest 500 wyznania brahmańskiego i przeszło 100 muzułmańskiego. Wśród monarchów są starcy, młodzież, a nawet dzieci kilkumiesięczne. Wszystkim tym władcom, gdy przybędą do Delhi, przysługują honory wojskowe, każdego wita się odpowiednią ilością strzałów armatnich. Nie należy się dziwić, że Anglicy mają wiele kłopotu z obowiązującym, pod groźbą obrazy, ceremoniałem. (N. A. I.)

Czy wiecie, że...

...pewien policjant w Kopenhadze posługuje się bezgłośnym gwizdkiem na psy. Częstotliwość drgań tego gwizdka jest tak wysoka, że ucho ludzkie jej nie chwyta, natomiast doskonale chwyta ją ucho psa...

...sowy są najstarszym gatunkiem ptaków na świecie. Znajdujemy je we wszystkich krajach, pod różnymi szerokościami geograficznymi, jakkolwiek powszechnie wiadomo, że sowa nie nadaje się do dalszych lotów i dotychczas żaden z tych ptaków nie przeleciał jeszcze morza. Dowodzi to, że ptaki te istniały jeszcze przed rozpadnięciem się kontynentów...